



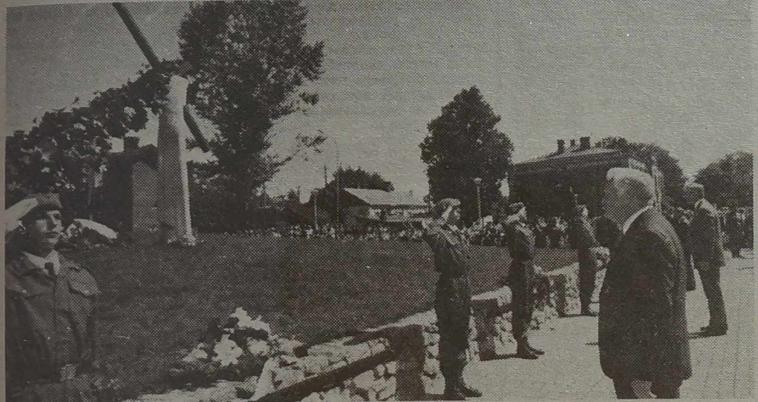
ISSN 1392-0405

KURIER Wileński

ŚRODA, 15 CZERWCA 1994 R.
Nr 116 (12392)



Żaluzje, sprzęt oświetleniowy.
Tel./fax. 77-36-16, Vilnius.



Kwiaty na torach

W Nowej Wilejce przed pomnikiem ku czci Ofiar Ludobójstwa we wtorek rano odbyła się ceremonia uczczenia Dnia Żaloby i Nadziei, podaje ELTA.
O godz. 11 do Nowej Wilejki przybył prezydent Algirdas Brazauskas,

przewodniczący Sejmu Česlovas Juršėnas, premier Adolfas Šleževičius, posłowie na Sejm, kierownicy miasta Wilna.

Przed pomnikiem wystawiono kompanię honorową. Orkiestra dęta

brigady wojsk polowych "Geležinis vilkas" odegrała hymn Litwy. Prezydent, inne osobistości oficjalnie złożyli kwiaty przed pomnikiem ku czci ofiar ludobójstwa. Kwiaty złożono również na torach, przed parowozem. Pierwsze transporty z zesałkami 14 czerwca 1940 r. wyruszyły z Nowej Wilejki na cierpienia i śmierć.

Fot. ELTA

Premier przyjął mocarza świata

14. czerwca premier Republiki Litewskiej Adolfas Šleževičius przyjął od podniebia goszczącego na Litwie najsilniejszego mocarza świata, zwycięzcę Mistrzostw Mocarzy Świata 1992 r. (Montreal), i 1993 r. (Tokio), Anglika Marka Higginsa, podaje ELTA.

W dyskusji, w której uczestniczyli również minister komunikacji Jonas Biržiškis, minister zdrowia Jurgis Brėdikis, prezydent LNKOL Artūras Poviliūnas, kierownicy Federacji Mocarzy Litwy, mówiono o stanie sportu, rozwoju na Litwie nietradycyjnych gałęzi sportu, pomocy rządu sportowi.

Ufundowano doroczną nagrodę

Jak informuje ELTA, w bieżącym tygodniu na Wileńskim Uniwersytecie Technicznym odbywa się międzynarodowa konferencja inżynierskiej i naukowej grafiki komputerowej stowarzyszenia BALTGRAF.

Uczestnikami konferencji są naukowcy z Kanady, Estonii i Litwy. BALTGRAF zrzeka katedry grafiki inżynierskiej uniwersytetów technicznych państw bałtyckich. Uczestnikami w konferencji Litwin z Kanady profesor Jonas Lianga ufundował imienną doroczną nagrodę dla słuchaczy Wileńskiego Uniwersytetu Technicznego. Otrzyma ją 3 — 5 najzdolniejszych studentów za wiedzę i osiągnięcia w dziedzinie grafiki inżynierskiej i komputerowej.

A. Valionis — nadzwyczajnym i pełnomocnym ambasadorem w Rzeczypospolitej Polskiej

Wczoraj prezydent Republiki Litewskiej swym dekretem mianował Antanasa Valionisa nad-

zwyczajnym i pełnomocnym ambasadorem Republiki Litewskiej w Rzeczypospolitej Polskiej.

Rząd nie zamierza podejmować istotnych zmian

Grupa posłów na Sejm po zgromadzeniu 29 podpisów zgłosiła wotum nieufności dla rządu Litwy. Po przyjęciu tego dokumentu w sprawie wotum nieufności kierownictwo Sejmu zwróciło się do rządu, aby wytuszczył swe stanowisko. Na czwartkowym posiedzeniu Sejmu będzie rozważane, czy Sejm wyraża wotum zaufania dla aktualnego rządu, czy nie. Przed debatą kor. ELTA rozmawiał na ten temat z premierem Republiki Litewskiej Adolfasem ŠLEŽEVIČIUSEM.

— Jak Pan ocenia to, że Pańskiemu rządowi wyrażono wotum nieufności?

— To wotum nieufności dla rządu jest normalną procedurą przewidzianą w Konstytucji Litwy, jednakże grupa posłów na Sejm obrała nader swoistą zasadę sporządzenia dokumentu w sprawie wotum nieufności. Uwagi krytyczne wyraża się w nim nie na podstawie programu rządowego, lecz program wyborczego DPPL. Naturalnie, że nasz rząd powinien również wykonywać te zobowiązania, ale tam są twierdzenia o charakterze znacznie ogólniejszym. Rzeczą racjonalniejszą i bardziej konstruktywną byłoby ocena naszej pracy na podstawie programu rządu.

Po otrzymaniu dokumentu w sprawie wotum nieufności dla rządu, zaistniała dobra okazja do zwinierzenia dokonania rządu, oceny tego, czy jego praca łączy się z zatwierdzonym w Sejmie z góry rozkładem programem rządowym, czy są dziedziny, w których nie wykonujemy programu, czy oświadczenie części posłów na Sejm odpowiada rzeczywistości, że gospodarka naszego kraju pograża się w beznadziejnym grzechawisku.

W ten sposób przedstawiliśmy Sejmowi obszerną analizę pracy rządu,

dla którego posłowie mogą się zapoznać również z naszym stanowiskiem, które, między innymi, w sposób radykalny nie zgadza się z oświadczeniem grupy posłów.

— Dlaczego tuż przed tą dyskusją nastąpiła nominacja 6 nowych ministrów?

— Uważam, że mianowanie nowych ministrów to nieodzowny warunek, aby dyskusja w Sejmie była skuteczniejsza i owocniejsza, bowiem wzmą w niej udział wszyscy ministrowie, nie zaś ich część. Poza tym, zgodnie z Konstytucją Litwy, musiano to zrobić, gdy zmieniła się ponad połowa członków rządu.

— Jeżeli we czwartek Sejm zdecydował, że aktualny rząd powinien kontynuować pracę, jakie będą jego dalsze posunięcia?

— Powinnismy przygotować spracyzowanie programu rządowego i gdy Sejm z nim się zapozna, jeszcze raz uzyskać wotum zaufania Sejmu dla rządu i jego programu.

— Czy planuje Pan jakiegokolwiek istotne zmiany w swej pracy?

— Nie planujemy istotnych zmian. Wszystkie zmiany, jakie były i są potrzebne, zostały wpisane do aktualnego programu rządowego, a ich realizacja daje już owoce: inflacja została ustabil-

Zmarł ambasador Litwy we Włoszech S. Lozoraitis

Ambasada Litwy w Stanach Zjednoczonych Ameryki z głębokim smutkiem zawiadamia, że 13 czerwca o godzinie 12 min. 25 czasu miejscowego w Waszyngtonie po krótkiej chorobie zmarł nadzwyczajny i pełnomocny ambasador Litwy we Włoszech Stasys Lozoraitis. Ostatnie godziny życia z nim spędziła żona Daniela. Na życzenie rodziny pogrzeb odbędzie się w najbliższym gronie.



Kondolencje prezydenta Republiki Litewskiej dla D. Lozoraitienė

Prezydent Republiki Litewskiej Algirdas Brazauskas wyświadczył depeszę kondolencyjną do Danieli Lozoraitienė. Czytamy w niej:

"W tej bolesnej chwili utraty, w związku ze zgonem Pani męża Stasysa Lozoraitisa — nadzwyczajnego i pełnomocnego ambasadora Litwy w Republice Włoskiej, proszę przyjąć wyraz serdecznego współczucia ode mnie i mieszkańców Litwy.

Imię Stasysa Lozoraitisa w historii naszego państwa pozostanie jako imię wybitnego dyplomaty i polityka, człowieka, który całe swoje życie poświęcił szlachetnej sprawie Niepodległości Litwy.

Z głębokim smutkiem

Algirdas Brazauskas".

Kondolencje premiera

Premier Adolfas Šleževičius przesłał depesze kondolencyjne do Danieli Lozoraitienė i nadzwyczajnego i pełnomocnego ambasadora przy Siołkiu Apostolskiej i Zakonie Maltańskim Kazysa Lozoraitisa.

Wyraża się w nich szczerze współczucie z powodu śmierci ukochanego męża i brata. "Niech wolno mi będzie podzielić z Wami wielki smutek w tej bolesnej godzinie Waszego życia" — głosi depesze premiera.

zowana, nie notuje się spadku realnych dochodów mieszkańców, sytuacja kryminogenna staje się coraz bardziej kontrolowana, obniża się ogólny poziom przestępczości.

Kiedy przystępowaliśmy do pracy, najważniejsze wskaźniki gospodarki Litwy mocno się różniły od lotewskich i estońskich. Łożysze, a szczególnie Estończycy mówili, że współpraca z Litwą jest niemożliwa, bowiem mamy całkowicie odmienny poziom rozwoju. Obecnie realne płace w przeliczeniu na dolary USA wyrównały się we wszystkich trzech republikach bałtyckich, inflacja również ujednoliciła się. Dlatego mówienie o tym, że program rządu nie jest wykonywany i nie ma koncepcyjnego poglądu na reformy gospodarcze oznacza jedynie brak uświadamiania realnych procesów. Między innymi, potwierdzają to bez wyjątku wszyscy eksperci zagraniczni, ambasadorowie i dyplomaci obcych państw.

Ze polityka gospodarcza Litwy budzi większe zaufanie dowodzą również inwestycje zagraniczne. Na przykład, jedynie w ciągu roku minionego otrzymano więcej inwestycji niż w ciągu poprzednich trzech lat, tj. w 1993 r. Litwa otrzymała 55 proc. wszystkich inwestycji, jakie trafiły na Litwę w chwili proklamowania Niepodległości. Spośród ponad 3600 działających obecnie na Litwie wspólnych przedsiębiorstw kapitału zagranicznego ponad trzecia część powstała też w roku ubiegłym.

— Powstrzymamy upadek ekonomiki, jednakże sytuację ustabil-

zowano na szczególnie niskim poziomie minimum egzystencji. Jakie środki zostaną podjęte, aby rozpoznać się wzroszenie?

— Jest kilka podstawowych dziedzin, które mają dla nas szczególną wagę. Pragnąc popchnąć gospodarkę do przodu, należy przede wszystkim zwiększyć potencjał finansowy banków Litwy. Nie są one w stanie przyjmować wystarczająco kredytów, brakuje ich, co zwiększa roczne procenty od tych kredytów. Obecnie na Litwie roczne procenty są najwyższe spośród krajów bałtyckich. Na przykład w Estonii wynoszą one 20-25, na Łotwie — 30-45, u nas — 70-80 proc.

Po drugie — przyspieszać prywatyzację majątku państwowego, niech nawet rozpocząć niertuwanie. Trzeba, aby zakończył się podział majątku i rozpoczęła się koncentracja kapitału i rosta wydajność produkcji.

Nadaj będziemy doskonaliли system podatkowy. Mają być przyjęte ostatnie ustawy o podatkach — od dochodów ogólnych i inne, podstawowy bowiem pakiet ustaw został już opracowany. Więcej uwagi poświęcimy też administrowaniu podatkami.

Będziemy rozstrzygałi problemy, jakie istnieją w zakresie kontrolowania granic Litwy, uprawnienia pracy urzędów celnych i regulowania stosunków gospodarczych z naszymi sąsiadami. Te posunięcia stworząby warunki do aktywniejszego przyciągania inwestycji zagranicznych na Litwę i rozpoczęcia wydobywania się z dolka.

(ELTA)



HENRYK GORYSZEWSKI SEKRETARZEM KOK I SZEFEM BBN

Henryk Goryszewski mianowany został przez prezydenta Lecha Wałęsę sekretarzem Komitetu Obrony Kraju i szefem Biura Bezpieczeństwa Narodowego, a także sekretarzem stanu w Kancelarii Prezydenta RP — poinformowało Biuro Prasowe Prezydenta. Prezydent przyjął jednocześnie rezygnację z tych stanowisk Jerzego Milewskiego. Uzasadniając swój wybór, prezydent przypomniał, że Goryszewski w rządzie Hanny Suchockiej zajmował się sprawami obronnymi. "Często bywał na poligonach, nawet strzelał, nie zawsze trafiał" — żartował Wałęsa, dodając, że z cywilów, których zna, Goryszewski jest najlepiej zorientowany w tej tematyce.

Min. obrony narodowej Piotr Kołodziejczyk stwierdził zaś, że dymisja Milewskiego ze stanowiska szefa BBN (jest on także I zastępcą ministra obrony narodowej) jest rezultatem "wielkiej dynamiki wydarzeń międzynarodowych, w których Polska jest zaangażowana i na których nam bardzo zależy, a to angażuje zbyt wiele czasu i siły i zdaniem Milewskiego, nie mógł on udźwignąć obu tych funkcji".

Henryk Goryszewski jest doktorem prawa. Przez kilkanaście lat pracował w PKP i Ministerstwie Transportu. Od 1991 r. rozpoczął karierę polityczną, jako poseł w pierwszym demokratycznie wybranym Sejmie, gdzie kierował pracami komisji budżetu i finansów. W rządzie premier Hanny Suchockiej był wicepremierem. W tym czasie był aktywnym działaczem ZChN, pełniąc funkcję wiceprezesa. Po upadku rządu premier Suchockiej, Goryszewski, odszedł z kierownictwa ZChN i wycofał się na margines życia politycznego.

MARSZ HUTNIKÓW

We wtorek o 8.00 rano ponad 1,5 tysiąca protestujących od 6 dni pracowników Huty Lucchini — Warszawa wyruszyło spod zakładu kierując się pod Urząd Rady Ministrów. Jak powiedział współprzewodniczący Zakładowego Komitetu Strajkowego Jacek Gąsiorowski, marsz jest wyrazem protestu przeciwko praktykom zarządu spółki, który uchyla się od negocjacji.

W petycji do premiera RP KS zwraca uwagę na niewywiązywanie się rządu ze swych zobowiązań przyjętych w czasie przyjmowania Huty Warszawa przez grupę Lucchini. Chodzi zwłaszcza o rozdział akcji prywatyzowanej firmy i sposób podziału zysków.

Protestujący pracownicy huty domagają się 30-proc. podwyżki wynagrodzeń i szybkiej modernizacji zakładu.

1 SIERPNI — STARE BANKNOTY DO ZAMIANY

1 sierpnia br zostaną wycofane z obiegu te banknoty pięciu najwyższych nominalów, które nie mają czerwonych liczb i dodatkowych zabezpieczeń.

Nikt na tym nie straci, ale ci, którzy trzymają oszczędności w domach będą musieli pofatygować się do banku, gdzie stare banknoty wymienią na nowe. Terminu wymiany nie określono, co oznacza, że posiadacz pieniędzy będzie mógł tego dokonać w czasie dogodnym dla siebie.

Zarządzenie dotyczy banknotów pięćdziesięciotysięcznych, stutysięcznych, pięćsettysięcznych, milionowych i dwumilionowych starej emisji.

Poczynając od 1 sierpnia nie będzie już można płacić starymi banknotami bez fosforujących czerwonych liczb, kolorowych drobinek w papierze i zatopionej nitki.

WYBORY'94

SAMORZĄD W PROGRAMACH PARTII POLITYCZNYCH

W wyborach samorządowych programy kandydatów mają w dużym stopniu charakter lokalny. Zróżnicowany zasięg i skład koalicyjny także nie ułatwia ich identyfikacji. Prezentujemy zatem to, co o samorządzie terytorialnym i związaną z nim reformą administracji publicznej głoszą najwięcej partie, które znalazły się w Sejmie RP.

SLD: socjaldemokratyczna alternatywa ustroju Polski

W kwietniu SdRP przyjęła uchwałę "Rzeczpospolita samorządna i obywatelska. Socjaldemokratyczna alternatywa ustroju politycznego Polski", za najpilniejsze zadanie uznając kontynuację reform ustrojowych — decentralizację zadań administracji publicznej jako "podstawę rozwoju samorządności, budowy społeczeństwa obywatelskiego i demokratycznego państwa prawa".

Za podstawowe działanie SdRP uważa umacnianie samorządu gmin, w tym nowy sposób budowania budżetu państwa ("od dołu", przez zastąpienie budżetów gminnych) oraz wprowadzenie bezpośrednich wyborów wójtów, burmistrzów i prezydentów miast.

Socjaldemokracja deklaruje chęć wprowadzenia powiatów samorządowych, a zwięźszeniem procesu przebudowy administracji publicznej ma być reforma centralnej i terenowej administracji rządowej: przekazanie części uprawnień ministrów wojewodom (rządowo-samorządowy model województwa, możliwe zmniejszenie liczby województw do kilkunastu), umocnienie pozycji premiera i ministrów, pozostawienie rządowi decyzji strategicznych.

Wszystkie proponowane przez SdRP zmiany powinny nastąpić przed uchwaleniem nowej konstytucji.

Okno na świat

Z DONIESIEN PAP, ELTA

UNIA EUROPEJSKA

Chadeci contra socjaliści

Ledwie ogłoszono wyniki wyborów do Parlamentu Europejskiego, a już zaczęły się wielkie manewry związane z tworzeniem poszczególnych grup partyjnych. Rywalizują tu przede wszystkim Europejska Partia Socjalistyczna i Europejska Partia Ludowa. Ta ostatnia grupuje deputowanych chadeckich.

Według wstępnych danych Europejska Partia Socjalistyczna może liczyć na 200 mandatów, a więc o 2 więcej niż w poprzednim składzie parlamentu. Jest to tylko pozorny sukces, bo trzeba pamiętać, że liczbę miejsc w Parlamencie Europejskim zwiększono o 49 i wynosi obecnie 567 (w poprzednim składzie 518).

Dlatego też Europejska Partia Socjalistyczna chce pozyskać 13 deputowanych z listy "Radykalnej Energii" francuskiego przedsiębiorcy Bernarda Tapie. Nie jest jednak pewien wszystkich swoich deputowanych. Na jego liście byli Zieloni, którzy mają wielką ochotę dołączyć do Zielonych z innych krajów. Tych ostatnich jest na razie tylko 22 w porównaniu z 28 w poprzednim składzie parlamentu.

Europejska Partia Ludowa również potrzebuje nowych sojuszników. Może teraz liczyć na 148 mandatów w porównaniu z 162, które miała do tej pory. Oczekuje się, że podjęcie próby pozyskania populistycznej Forza Italia Silvio Berlusconi. Takie rozwiązanie nie satysfakcjonuje jednak włoskich chadeków, dla których Berlusconi jest rywalem numer 1. Co więcej, niektórzy chadeci nie mogą darować Berlusconiemu sojuszu z neofaszystowskim ruchem MSI.

Nie bardzo wiadomo, czy do Europejskiej Partii Ludowej przyłączy się francuscy gaullisci. Są znani z żarzących wobec budowy zjednoczonej Europy i z tej racji chadeci nie mają specjalnej ochoty zawierać z nimi takich sojuszy.

Jest też grupa 13 francuskich deputowanych wybranych z antyeuropejskiej listy Philippe'a de Villiersa. Tradycyjna europejska prawica opowiada się za realizacją traktatu z Maastrichtu, co oczywiście wyklucza współdziałanie z tą grupą. Równocześnie jednak de Villiers nie chce łączyć się z ugrupowaniami skrajnej prawicy.

BIAŁORUŚ

Rozpoczęły się wybory prezydenckie

Od poniedziałku czynne są już na Białorusi lokale wyborcze. Otwarto je dla tych obywateli, którzy w dniu wyborów prezydenckich, 23 czerwca, nie będą mogli przybyć do lokali wyborczych w miejscach swojego zameldowania. Ustawa nie zezwala na głosowanie w dowolnych punktach wyborczych. Przebywający poza miejscem meldunku, mogą w ciągu 10 najbliższych dni odwiedzić swoją komisję i oddać głos.

Ta sama zasada dotyczy obywateli Białorusi, mieszkających lub pracujących za granicą. Dla nich również od

poniedziałku otwarto w 12 krajach lokalne wyborcze. Są czynne — jak zapewnili białoruskie MSZ — m.in. w Warszawie, Białymstoku, Gdańsku, Nowym Jorku, Waszyngtonie, Paryżu, Rzymie, Wiedniu, Genewie, Bonn, Berlinie, Hadze, Wilnie, Jurmale i w Moskwie. Wg MSZ — po raz pierwszy nie będą organizowane komisje wyborcze na północy Rosji. Białorusini, których pracuje tam sporo, jeśli zechcą głosować, muszą przyjechać do Moskwy — albo 23 czerwca, albo w ciągu najbliższych 10 dni.

ROSJA

TASS wierzy w pomyślną przyszłość partii Gajdara

Analizując wyniki dwudniowego zjazdu założycielskiego Demokratycznego Wyboru Rosji agencja TASS wyraża przekonanie, że poród nowej rosyjskiej partii nastąpił bez komplikacji, a noworodek jest silny i zdolny do utrzymania się przy życiu. Współczesna Rosja przywykła do powstawania ciągle nowych partii, mnożących się jak grzyby po deszczu. Wiele później po cichu znika, nie zauważone przez szersze masy. Są jednak przesłanki by założyć, że DWR czeka pomyślniejszy los i że partia ma szanse przekształcić się w dość wpływową siłę polityczną w kraju.

Podstaw po temu jest kilka. Po pierwsze, przywódca: nietuzinkowy, utalentowany i już szeroko znany. Jakkolwiek by oceniano Jegora Gajdara i politykę ekonomiczną łączoną z jego nazwiskiem, nikt w obzbie jego przeciwników i sympatyków nie odmawia mu błyskotliwości i wrodzonej inteligencji. Słabe strony Gajdara też są znane — uchodzi za elitarnego lidera, niezbyt skłonnego zadawać się z masami. W otwartej konkurencji stawia go tu w słabszej pozycji w porównaniu np. z Żyrinowskim. Z upodobał Gajdar jest człowiekiem zachodnim a nie słowianofilem, co w obecnych czasach przebudowania się w Rosjanach świadomości narodowej i popularyzacji idei patriotycznych może jednak zaszkodzić partii.

Po drugie, nowa partia dysponuje określoną bazą polityczną. Są to głównie przedsiębiorcy, ale biżmnie- ni przestępcy prawa i nastawieni patriotycznie. Ci, którzy chcą inwestować w Rosji i mieć zapewnione normalne warunki funkcjonowania. Doład w Rosji nie udało się stworzyć ani jednej politycznej organizacji w dostatecznym stopniu wyrażającej interesy cywilizowanych biznesmenów i dlatego DWR zajmuje specjalnie dlań przygotowane miejsce na scenie politycznej. Rokuje mu to niemałe wsparcie finansowe.

Po trzecie, DWR dysponuje już zorganizowanym aparatem w postaci regionalnych organizacji ruchu Demokratycznej Rosji. Zjazd wykazał, że większość najbardziej znanych przedstawicieli kierownictwa Demokratycznej Rosji wolała przyłączyć się do Jegora Gajdara, a nie uczestniczyć w tworzeniu federalnych struktur swej partii. Według orientacyjnych ocen na stronę DWR przejdzie nie mniej niż połowa regionalnych organizacji Demokratycznej Rosji.

I wreszcie po czwarte, po stronie Gajdara i jego drużyny są sympatycy wielu polityków sprawujących władzę. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że otoczenie prezydenta sympatyzuje z nową partią, chociaż jest oczywiste, że nie chce ono zbyt jawnie okazywać tej sympatii, ponieważ mogłoby to zaszkodzić samemu DWR.

USA

Clinton zaniepokojony decyzją Phenianu

Prezydent Stanów Zjednoczonych Bill Clinton w czasie telefonicznej rozmowy z premierem Japonii Tsutomu Hatą, oświadczył iż jest poważnie zaniepokojony zapowiedzią wycofania się Phenianu z Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej i obawia się, iż może dojść do dalszego pogłębienia kryzysu na Półwyspie Koreańskim.

BOŚNIA

Rosja sprzeciwia się zniesieniu sankcji wobec Muzułmanów

Minister spraw zagranicznych Rosji ostrzegł, że zniesienie sankcji wobec bośniackich Muzułmanów może cofnąć świat do zimnej wojny, a nawet popchnąć go do trzeciej wojny światowej.

"Gdyby ustawodawcy amerykańscy podjęli takie kroki na rzecz bośniackich Muzułmanów, powstałaby nowa sytuacja polityczna (...). Jest to droga prowadząca ostatecznie do nowej wojny światowej" — powiedział Andriej Koziryw po spotkaniu z przywódcą bośniackich Serbów Radovanem Karadžićem.

W.BRYTANIA

Dementi Pałacu Buckingham

Pałac Buckingham zdementował informacje zawarte w artykule, który ukazał się w dzienniku "Daily Express", iż królowa Elżbieta II miałyby powierzyć swej córce, księżniczce Annie, rolę "zastępczej królowej" u boku jej brata, księcia Karola, kiedy ten obejmie tron brytyjski.

"Jest to absolutnie fałszywe" — oświadczył rzecznik Pałacu Buckingham.

CHINY-ESTONIA

Jiang Zemin przeciw polityce dyktatu

Przewodniczący Chińskiej Republiki Ludowej Jiang Zemin powiedział w czasie spotkania z prezydentem Estonii Lennartem Merim, że Chiny są przeciwnie polityce dyktatu i hegemonizmu w stosunkach międzynarodowych.

Szef państwa chińskiego dodał, że konieczne jest ustanowienie nowego międzynarodowego porządku politycznego i gospodarczego, którego kluczowym elementem byłoby nie wtargnięcie się w wewnętrzne sprawy innych państw.

Chiny są zadowolone z rozwoju stosunków wzajemnych z Estonią po trzech latach od nawiązania stosunków dyplomatycznych.

UKRAINA

Po flocie będzie pora na traktat

Po załatwieniu sprawy Floty Czarnomorskiej powinien zostać podpisany traktat o współpracy, przyjaźni i partnerstwie między Ukrainą i Rosją — powiedział prezydent Ukrainy Leonid Krawczuk występując w miejscowym radiu w programie przed wyborami prezydenckimi 26 czerwca.

Według Krawczuka taki dokument jest już przygotowywany.

Kalejdoskop aktualności

Bilans handlowy był ujemny

W pierwszym kwartale br. import RL przekroczył eksport o 302 mln litów. Według informacji Departamentu Statystyki, główną przyczyną ujemnego bilansu handlu zagranicznego był import nośników energii z Rosji. Import z Rosji był większy o 719 mln od eksportu Litwy do tego kraju.

Litwa — ofiarom deportacji

W Wilnie, w dawnym miasteczku wojskowym planuje się wyremontować kilku domów i tymczasowo zakwaterowanie w roku przysyżym 150-170 rodzin, które zamierzają powrócić na Litwę z zesłania.

Poborowi wrócą jako drużyny

W szkole podoficerskiej ochrony kraju w Kownie rozpoczyna naukę blisko 150 słuchaczy. Po dwóch miesiącach chłopcy powołani do służby wojskowej wrócą do swoich jednostek jako drużyny. Będą wzrastały wymagania wobec selekcji młodych ludzi, więcej uwagi poświęci się językom obcym. Szkoła otrzymuje porady metodyczne od specjalistów z USA, a ze Szwecji — pomoc materialną.

Torf wraca do łask

W latach osiemdziesiątych mając tanią ropę naftową i gaz zrezygnowano z wydobycia torfu. Dopiero w lutym br. rząd RL zdecydował się zmienić ten stan rzeczy i zatwierdził program rozwoju przemysłu torfowego.

Na Litwie zbadano już około 600 torfowisk, z których jedynie sposobem przemysłowym można uzyskać blisko 1 mld ton torfu.

W roku ubiegłym bankrutujący przemysł torfowy przetworzył blisko 30 tys. ton tego cennego surowca. Większą część wyeksportowano. W 2005 roku przewidziano wydobycie około 1,5 mln ton torfu.

Oszczędzamy drzewa

Specjaliści gospodarki leśnej i ochrony przyrody dyskutują, ile lasu na Litwie można wyciąć co roku bez szkody dla równowagi ekologicznej. W roku ubiegłym pozyskano ponad 4 mln metrów sześciennych drewna, tj. nieco więcej niż wynosi wyzyskająca norma roczna.

Według obliczeń ekspertów szwedzkich, na Litwie rocznie można wyciąć 9-10 mln metrów sześciennych lasu, jednakże rząd orientuje się na normę 5 mln.

Ulgi dla emerytów i inwalidów

Inwalidom, którym trudno korzystać z komunikacji publicznej, ale mającym uprawnienia i mogącym prowadzić specjalny samochód, od 1 lipca 1994 r. będą wypłacane kompensaty na zakup specjalnych samochodów osobowych w wysokości do 4000 litów. Niezależnie od tego czy mają samochód co miesiąc inwalidom mającym trudności w poruszaniu się będą wypłacane kompensaty transportowe w wysokości 25 proc. minimalnego poziomu utrzymania. Obecnie wynosi to 12,50 Lt. Ponadto — będą tworzone przy sąrach służby transportu do domu. W tym celu zamierza się w br. nabyć w Niemczech 16 specjalnych samochodów "Comb'i" mikrobusów "Caravelle" na sumę półtora miliona litów.

Wojskowi emeryci — bogatsi

Ambasada Federacji Rosyjskiej na Litwie powiadomiła, że od 1 czerwca 1994 r. dla stale mieszkających w RL emerytów wojskowych zwiększa się 2,5 razy kompensatę, wypłacaną w walucie narodowej. Do 1 czerwca br. wynosiła ona 50 litów dla osób pobierających emeryturę za wyслугę lat, jak też rentę inwalidzką oraz 30 litów — z powodu utraty życia. Obecnie kompensata będzie odpowiednio wynosiła miesięcznie 125 i 75 litów.

Remont Trzech Krzyży

W związku z niedawną wizytą prezydenta RP Lecha Wałęsy na Litwie, świątynię Antoniego Wiwulskiego — Trzy Krzyże zostały pomalowane zagraniczną farbą nawierzchniową. Niestety, śliski biały bardzo krótko, bo w ubiegły piątek zostały zszpeczone różnymi napisami w jęz. rosyjskim. Podejrzani są uczniowie pobliskiej Szkoły Średniej nr 37, którzy nb. próbowali potem zetrzeć napisy. W rezultacie remont Trzech Krzyży będzie kosztował 1500 litów.

Turyści w starym dworze

Na wspaniały pomysł wpadł dyrektor szkoły rolniczej w Alūcine (15 km od Małaj). Odstawiając w miejscowy dwór, odnowione resztki innych dawnych budowli, uporządkowany stary park — odtąd będą służyć turystom zagranicznym. Zakwaterowanie znajdują oni m. in. w lokalu szkoły, a także u prywatnych miejscowych gospodarzy.

U Maxima na pewno taniej

Butelka amerykańskiego wina w wileńskiej restauracji "Stiklia" kosztuje podobno 308 litów, czyli mniej więcej 77 USD. U słynnego na cały świat paryskiego Maxima na pewno taniej.

"Batalon" — ponoć jeden z najlepszych

Jak grzyby po deszczu powstają w Wilnie hotele. Najdroższy jest "Lietuva" (apartament — 750 litów za dobę). Zdaniem specjalistów duńskiej akademii turystyki, jednym z najlepszych hoteli w Wilnie jest "Batalon" (litewsko-węgierski, znajduje się na Zwierzycu). Ma 17 doskonale urządzonych pokoi (telewizja satelitarna, telefon, mini-bar). Cena ponoć przystępna od 300 do 480 litów za dobę.

Signalizacja — w punktach wymiany waluty

Po serii napadów na punkty wymiany waluty, Bank Litewski zarządził, że należy wyposażyć je w specjalny sprzęt sygnalizacyjny i kasy pancerne. Wskazówka ta ma być zrealizowana na terenie całej Litwy do 1 lipca br. W przeciwnym razie punkty wymiany waluty zostaną zamknięte.

Oczekują nas egipskie ciemności

W Wilnie jest 31 tys. latarni. Na dzień dzisiejszy — 9 tys. — nieczynnych. Przepadły się lampy. Wkrótce podobny los spotka kolejne latarnie, ponieważ lampy obciążone są na dwa lata, a termin upływa akurat jesienią br. Na zakup nowych nie ma pieniędzy. Przewiduje się, że w październiku w Wilnie będzie czynnych zaledwie 25 proc. latarni.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotowała Halina JOTKIAŁŁO

Spotkanie premierów krajów bałtyckich w Tallinnie

TALLINN (ELTA). W poniedziałek w godzinach przedpołudniowych premier Republiki Litewskiej Adolfas Šleževičius specjalnym samolotem przybył do Tallinna, aby wziąć udział w spotkaniu premierów krajów bałtyckich.

W siedzibie Parlamentu estońskiego — zamku Toompea delegacje rządowe Litwy, Łotwy i Estonii pod przewodnictwem premierów Adolfa Šleževičiusa, Marta Laara, Valdisa Birkveasa omówiły porozumienia krajów bałtyckich w sprawie wycofania wojsk rosyjskich. Była to jedna z najważniejszych kwestii.

Na spotkaniu opublikowano wspólne oświadczenie szefów rządów krajów bałtyckich w sprawie wycofania wojsk rosyjskich z Łotwy i Estonii. Głosi ono, że armia rosyjska powinna być bezwarunkowo wycofana z tych państw bałtyckich do 31 sierpnia i zawiera prośbę, aby społeczeństwo Europy poparało te decyzje rządów bałtyckich.

Podczas dyskusji mówiono o utworzeniu bałtyckiego batalionu sił pokojowych, umowie o wolnym handlu między Estonią, Łotwą, Litwą

i Unią Europejską. W trakcie dyskusji oświadczone, że premierzy krajów bałtyckich powinni podpisać protokół o wolnym handlu i przedstawić go do ratyfikowania parlamentom swoich krajów.

Omówiono współpracę Estonii, Łotwy i Litwy w zakresie kontroli granic, uzgadniania pracy urzędów celnych. Nie podpisano konkretnych porozumień, jednakże na zwolanej następnie konferencji prasowej poinformowano, że dokumenty zostały już przygotowane i będą podpisane w najbliższym czasie.

Mówiono również na temat współpracy krajów bałtyckich z GATT, udziału w wystawach rangi międzynarodowej, budowy alternatywnego gazociągu z Morza Północnego przez kraje bałtyckie do Polski. Estończycy obliczyli, że budowa jego ościłaby się wszystkim trzem państwom bałtyckim, toteż należy wystosować wspólny list do krajów skandynawskich.

Dyskutowano, gdzie lepiej byłoby go układać: przez Szwecję czy Niemcy.

Na spotkaniu przywódców

rządów utworzono Bałtycką Radę Ministrów.

Oświadczenie przywódców państw bałtyckich w sprawie utworzenia Rady głosi, że na założycielskiej sesji Bałtyckiej Rady Ministrów ustalono warunki zwracania się do Rady. Przewodniczącym Rady na okres jednego roku został premier Łotwy Valdis Birkveas. Będzie on zajmował ten urząd do 1 lipca 1995 roku.

W oświadczeniu zaznacza się również, że przywódcy podpisali statut współpracy międzyparlamentarnej i międzyprzemysłowej krajów bałtyckich. Sądzi się, że fakt ten jest historycznym krokiem państw bałtyckich w kierunku integracji z Unią Europejską.

"Uważamy, iż należy jeszcze uczynić bardzo wiele, aby współpraca została zrealizowana. Priorytetowymi dziedzinami w tej współpracy jest zapewnienie gwarancji socjalnej dla obywateli państw bałtyckich, mieszkaniec w innych krajach bałtyckich, ujednolicenie systemów celnych oraz uproszczenie trybu przekraczania granic", głosi oświadczenie.

Oświadczenie podpisali premier Estonii Mart Laar, premier Łotwy Valdis Birkveas i premier Litwy Adolfas Šleževičius.

Przewodniczący Sejmu o sytuacji na Bliskim Wschodzie

W poniedziałek po oficjalnej wizycie w Syrii i Egipcie na Litwę powrócił przewodniczący Sejmu Česlovas Juršėnas.

Jak powiedział C. Juršėnas, najważniejszym celem wizyty było nawiązanie nowych kontaktów z szerszym światem. Kraj nasz nie ma z tymi państwami konkretnych stosunków handlowo-gospodarczych, naukowo-technicznych, kulturalnych, z wyjątkiem dyplomatycznych. Chociaż Litwa jest niewielkim państwem, jednak potrzebna jest również innym, bowiem aktualny lider parlamentu egipskiego

pretenduje do stanowiska przewodniczącego Unii Parlamentarnej i prosi Litwę o oddanie swego głosu na przedstawiciela tego kraju.

Zdaniem C. Juršėnasa, stosunek Syrii do rozwiązania konfliktu bliskowschodniego jest radykalniejszy niż stanowisko Egiptu lub Jordanii. Przewodniczący Sejmu powiedział, że porozumiano się, aby po tej wizycie przeprowadzić konkretne spotkania specjalistów i sfinalizować poszczególne umowy, których przygotowano rozpoczęto. Przede wszystkim do-

tyczyłoby to Egiptu, nawiązano już bowiem kontakty z tym krajem i trwają przygotowania do otwarcia tam ambasady litewskiej. Jego zdaniem, mogłoby to być punkt oparcia naszego kraju w państwach Bliskiego Wschodu, świata arabskiego i Afryki.

Podczas wizyty C. Juršėnas przekazał listy prezydenta Algirdasa Brazauskasa do przywódców Syrii i Egiptu, chociaż z tym ostatnim się nie spotykał oraz zaprosił przewodniczących parlamentów tych krajów do złożenia wizyty na Litwie.

Przedstawiciele Amnesty International na Litwie

13 czerwca br. w klubie Związków Pisarzy odbyło się seminarium na temat: "Dlaczego niektórzy giną bez wiesci i są podstępnie zabijani?". Niewielkie grono przedstawicieli prasy i organizacji społecznych miało okazję bliżej się zapoznać z "Międzynarodową Amnestią" (Amnesty International).

W 1961 roku brytyjski prawnik Peter Bebbenson napisał artykuł do gazety, nawołujący do pokojowej i obiektywnej pracy nad tym, by więźniowie "sumienia" zostali wypuszczeni na wolność. Nie minął nawet miesiąc, jak przeszło tysiąc ludzi z różnych krajów świata zaproponowało swą pomoc. Tak oto inicjatywa jednego człowieka zapoczątkowała Ruch Międzynarodowy.

"Międzynarodowa Amnestia" posiada swój Sekretariat w Londynie. Pracuje w nim 300 osób, którzy wchodzić w skład poszczególnych grup rozpatrujących problemy oddzielnych regionów świata.

O swej działalności zebranych opowiedzieli przedstawiciele Sekreta-

riatu Heather McGill z Londynu, organizatorka Szwedzkiej Sekcji Elizabeth Lofgren ze Sztokholmu i inni.

Goście podkreślili cztery główne kierunki działania: tzw. "więźniowie sumienia"; więźniowie polityczni; osoby więzione bez sądu; zniesienie kary śmierci. "Międzynarodowa Amnestia" rejestruje wszystkie wypadki, z którymi zwracają się ludzie, oraz bez zwłoki zaczyna działać dążąc do tego, by każda konkretna sprawa nabierała rozgłosu. Wysyłane są listy do przedstawicieli władz konkretnego państwa, zwracając ich uwagę na to, co się dzieje z poszczególnymi osobami. Powiadamia się Organizację Narodów Zjednoczonych, pisane są artykuły do gazet krajowych. Oczywiście, trudno jest pomóc w sprawie "zaginionych bez wiesci" lub w sprawie politycznych zabójstw, ponieważ często za tym stoi sam rząd lub opozycyjne grupy polityczne (najczęściej to się zdarza w krajach Europy Wschodniej). Tym niemniej w wielu wypadkach Ruch "Międzynarodowa Amnestia" z powodzeniem przychodzi ludziom na pomoc, o czym świadczy lista z podziękowaniami.



20 października 1993 r. została zapoczątkowana przez Amnestię największa kampania w dziejach Ruchu, która potrwa do sierpnia 1994 r. Wszystkie wysiłki będą skierowane właśnie na rozwiązywanie problemów "zaginionych bez wiesci" i zabójstw politycznych.

Goście ze Szwecji i Wielkiej Brytanii podkreślili, że cieszą się, ponieważ na Litwie nie ma więźniów politycznych. Wyrzili też nadzieję, że i w tym kraju będzie działać grupa ludzi wchodzących w skład "M. A.". Jest to bardzo ważne, by ludzie, których prawa są w jakikolwiek sposób naruszane, mogli by się zwrócić do tej grupy z prośbą o pomoc. Przedstawiciele "M. A." także wyrazili chęć współpracy z Litewską Asocjacją Praw Człowieka, za pośrednictwem której "M. A." będzie mogła otrzymywać informacje dotyczące problemów związanych z łamaniem praw człowieka.

Irena LITWIN

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	3954	4116
Marka niemiecka	13477	14027
Dolar amerykański	22297	23207
Funt brytyjski	33762	35140
Frank szwajcarski	15928	16578



Dzisiaj w bankach litewskich

	dolar amerykański		marka niemiecka		rubel rosyjski (za 100)	
	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
"Litimpex bankas"	3,97	4,02	2,38	2,44	0,18	0,21
"Vilniaus bankas"	3,96	4,02	2,39	2,45	0,15	0,25
"Aurabankas"	3,98	4,02	2,39	2,44	0,17	0,21
"Hermis"	3,98	4,01	2,38	2,42	0,19	0,21
"Senamiesčio bankas"	4,00	4,00 (-0,5%)	2,39	2,43	0,17	0,21

Koniec gorączki maturalnej?

W chwili, gdy padnie odpowiedź na ostatnie pytanie maturalne — można przestać młotować rozpalone do czerwoności przez gorączkę maturalną szare komórki i pomyśleć o czymś dla ciała i ducha przyjemnym.

Koniec z maturą, z zakuwaniem, pisaniem szper i "bomb", koniec z koszarami po nocach przed każdym egzaminem. Koniec, koniec, koniec, konieciu!!!

Już nie będzie więcej Okrutna Polonistka suszyła wam łbów literaturą romantyzmu, upiorny Matematyk straszyl widmem kolejnej klasówki i już na pewno Groźna Madam od angielskiego nie zrobi Wam przepytki przy tablicy, gdzie znikąd pomocy.

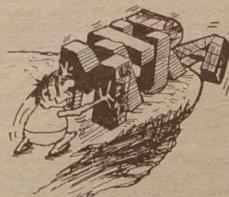
Jeszcze długo na myśl o maturze włosy będą wstawały wam dęba, a po plecach biegały ciarki. Ale sama matura już odejdzie do wspomnień.

A więc strażajście kurz szkolnej drogi męczennika ze swych stóp, zetrzyjcie pot ze strudzonego czoła i spojrzcie w przyszłość, i obróćcie oczy w duszę swoją, i zapytajcie: — Dokąd dalej?

A odpowiedzi możecie szukać u rodziców i kolegów, krewnych i sąsiadów, znajomych i nieznanymych. Byłoby nie za długo i z korzyścią.

Na jakiej zasadzie wybierają swój "szlak pomaturalny" wasi koleżdy? Ankietywanie 56 przypadkowo spotkanych na ulicy absolwentów polskich, litewskich i rosyjskich klas maturalnych pozwoliło ustalić następującą klasyfikację motywacji wyboru tego lub innego szlaku życiowego:

Owoczy pęd — (15 ankietywanych) — wybór miejsca nauki (najczęściej są to szkoły pomaturalne,



rzadziej studia) — na zasadzie kolejdy idą, więc ja też, bo razem weselej i różniej, nie trzeba szukać nowych przyjaciół, a stara zgrana "chebra" to jest coś, co się liczy, no i kilka lat wspólnej nauki pozwoli dłużej nie zostawiać się z przyjaciółmi, to tak jakby przedłużenie lat szkolnych.

Przy tym kierunku, na który decyduje się większość, nie musi być najgorszy.

Materiał do rozmyślenia: Cygan dla towarzystwa dał się powiesić, ale co on z tego miał?

Byłe papiery (14 ankietywanych) — cel — otrzymanie dyplomu oraz wygranie na czasie, wstępuje się na te kierunki, na które łatwiej jest się dostać, albo że mama kaźala, nie zastanawiając się nad przyszłością. Spotyka się jeszcze takich rodziców (już rzadko, ale jednak jeszcze), którzy gotowi są na wszystko, byle tylko ich latorości coś ukończyły.

Wynik — kilka lat względnego luzu i swobody, papiery potwierdzające, że coś się tam ukończyło i pytanie — po co mi to było potrzebne?

Pradziad, dziad, matka — czyli dynastia (6 ankietywanych) rzadko idzie się pracować tam, skąd wyszedł na emeryturę dziadek. Często wstępuje się na kierunki studiów, które ukończyli rodzice i dzięki temu osiągnęli pewien dobrobyt i poziom życiowy. W ślady rodziców idą dzieci lekarzy, prawników, ostatnio ekonomistów...

Uwaga na marginesie — dzieci nauzczylieli coraz częściej boją się pedagogiki, jak diabeł kropidła. Wniosek ku rozmyśleniu: łatwiej iść

po drodze przetorowanej i sprawdzanej niż obijać sobie boki i łokcie przedzierając się przez gąszoze nieznanne, ale czy na pewno — odziedziczyliśmy wszystko z genami rodziców?

Położenie geograficzne (7 ankietywanych) o dalszym losie decyduje ilość kilometrów dzieląca dom ewentualnego kandydata od pobliskiej uczelni. Blżej od domu — taniej, wygodniej i w ogóle. Najczęściej dotyczy to przyszłych studentów szkół pomaturalnych.

Materiał do rozmyślenia — znać własne podwórko to dobrze — a może by tak warto było czasami odkryć nowe łady.

Tata za plecami (6 ankietywanych!!!) — człowiek ma wszystko, co mu potrzeba do normalnego życia — studia, a tym bardziej praca go nie interesuje, niech innym głowa boli.

Przysłowie ludowe: Dopóty dzban wodę nosi, dopóki się ucho nie urwie. A co, jeżeli sakiewka taty się opróżni? Oby nie, ale różnie bywa.

Spadaj (1 ankietywany) — to znaczy, że spaść miałam ja. Więc spadłam.

Przysłowie: Dobry maturzysta po maturze.

Powołanie (8 ankietywanych) — pragną studiować, bo to lubią i interesowali się tym już w szkole.

Uwaga autora — robić co lubisz — to już bardzo wiele. Nawet im zazdrościsz.

Wyprawa po złotego ciela — (aż 18 ankietywanych) — nie ma znaczenia gdzie, nie ma znaczenia, z kim i nie ma znaczenia, w jaki sposób. Byle by zarobić jak najwięcej pieniędzy i zarobić jak najszybciej. (Wielu z nich już prowadzi własny interes, to dobrze). A nauką niech zajmie się niedołęga, co to głowy do interesów nie ma.

Nawiązując do teorii Darwina: trudno jest czuć się homo sapiens, jeżeli nie jesteś homo money.

Nie wiem (aż 11 ankietywanych). Uwaga! To też pozycja życiowa. Co wy na to?

Wszystkim, z kim rozmawiałam i tym, którzy czytali i nie czytali, życzę powodzenia w wyborze dalszej drogi.

Trzymam za was kciuki.

Próby badań statystycznych dokonała

Jolanta MASIAN

Rys. Wioletty Sakowicz

PRO i CONTRA

MAGAZYN MŁODZIEŻOWY

TWÓJ RÓWIEŚNIK

Po wiedzę za ocean

Dla wielu z was studia za oceanem zdają się być tylko pięknym marzeniem. Droga na studia do USA nie zawsze jest usłana kwiatami, ale jeśli się konsekwentnie dąży do celu — wiele można osiągnąć.

Ze studentką II roku administracji biznesu na University of Bridgeport w stanie Connecticut Bożeną Gierasiowicz rozmawia Zyta Kolosowska.

— Jak trafiłaś na studia do Stanów?

— Po ukończeniu Szkoły Średniej im. A. Mickiewicza uczylam się w szkole prywatnej. Początkowo nauka odbywała się w języku litewskim, następnie — angielskim. Uczylam się tam dwa lata. Stałtard udało mi się wyjechać na studia do Ameryki. Prawda, zaliczono mi tylko jeden rok i obecnie jestem na drugim roku studiów.

— Ile osób wyjechało z Litwy?

— W ubiegłym roku 15.

— Opowiedz o Uniwersytecie i życiu studentkim.

— Uniwersytet znajduje się niemal nad samym brzegiem Atlantyku. Jest to uczelnia prywatna. Połowe studiujących stanowią obcokrajowcy, najwięcej jest ich z Azji, lecz są też z Rosji i Litwy. Bezpłatna nauka, noclegi w akademiku, wyżywienie — wszystko to jest sponsorowane. Życie studentkie jest bardzo ciekawe i różnorodne. Często mamy prywatki, dyskoteki, pikniki, wycieczki, np. do Bostonu, Waszyngtonu, lecz na ogół najwięcej czasu spędza się przy nauce.

— Czy obcokrajowcy mają jakieś ulgi ze względu na ich słabszą znajomość angielskiego?

— Nie. Wykłady są tylko po angielsku. Początkowo mieliśmy trudności językowe, gdyż angielski, którym posługują się Amerykanie, nieco różni się od angielskiego, używanego w Wielkiej Brytanii, którym się posługiwałam. Można mówić o amerykańskim i brytyjskim języku angielskim.

— Czy program nauczania jest trudny?

— Program, jako taki, nie jest bardzo trudny, tyle, że po angielsku. Każdy kierunek ma swego kuratora. Są przedmioty obowiązkowe i do



wyboru. Każdy student ma swój osobisty plan zajęć, który jest do niego dostosowany oraz najbardziej mu odpowiada. Skala ocen: A, B, C, D, F — podobna jak i na Litwie przed kilku laty była 5-skalowa. "A" jest najlepszą oceną, "F" — najgorszą. Rok akademicki dzieli się na dwa semestry, w końcu każdego — sesja. Na stopień semestralny składają się oceny z kartkówek oraz stopień egzaminacyjny. Ogółem uwzględnia się prace w ciągu całego semestru. Po złożeniu sesji każdy student otrzymuje zaświadczenie o ukończeniu semestru.

— Otrzymujecie jakieś stypendie, wsparcie materialne?

— Nie, tego nie ma. Stypendium też nie mamy. Większość studentów ma pracę, notabene... którą, trudno jest znaleźć.

— Jak jest ze ściąganiem na sprawdzianach?

— O, nie! Jeżeli na Litwie jest to zjawisko często spotykane, to w Stanach nie! Od razu miejscowi Litwini uprzedzili nas: "Nawet nie myślcie o ściąganiu". No, i nie myślimy.

— Tradycyjne święta Bożego Narodzenia, Wielkanocę spędzasz...?

— W stanie Connecticut mieszka wiele rodzin litewskich, które bardzo często odwiedzamy, bywamy u nich na obiadach. Większość Amerykanów — to katolicy. Więc święta są w tych samych terminach, co i na Litwie. Prawda, Amerykanie mają "swoje" święta, jak np. Dzień Dobroczynności w końcu listopada.

— Czy zauważyłaś różnicę między młodzieżą naszą i amerykańską?

— Młodzież za oceanem jest bardziej na luzie.

— Jak jest z modą?

— Duży jest wybór ubrania. Jak i wszędzie — każdy się ubiera, jak chce. Nie ma uganiania się za modą. Kobiety do pracy chodzą bardzo elegancko ubrane, a gdy np. jest pora na lunch, to czasami wkładają buty sportowe i... łaźda coś zjeść. Lify są głównie wygoda.

— A samochody?

— Jest bardzo bogaty wybór. Nasze prawo jazdy nie jest uznawane. W Stanach egzamin trzeba składać od nowa. Można je składać po polsku, rosyjsku, a od niedawna — nawet po litewsku.

— Co byś miała do przekazania chcącym wyjechać na studia za oceanem?

— Trzeba tam dużo i dobrze pracować, czyli w wypadku studiów — uczyć się. Jeżeli się wyjeździe, to już trzeba posiadać pewien багаż wiedzy. Życzę im powodzenia.

— Dziękuję za rozmowę.

NA ZDJĘCIU: Bożena Gierasiowicz.

Pet Shop Boys — architekt i historyk zbudowali legendę

Fan Club

Wokalista Pet Shop Boys, Neil Francis Tennant po raz pierwszy ujrzał światło dzienne 10 lipca 1954 r. W North Shields w północnej Anglii. W szkole klasztornej w Newcastle był pilnym uczniem, próbował pisać sztuki teatralne, rozczytywał się w podręcznikach historii, kochał sztukę. Po raz pierwszy jego talent muzyczny objawił się, gdy siostra zaczęła pobierać lekcje gry na fortepianie.

W wieku 16 lat zbuntował się przeciw rodzicom, zaczął wagarować, a w 1970 roku założył folkową grupę "Dust", przywdział hipisowski image i pisał teksty o poprawie świata. Po zdaniu matury wyjechał do Londynu, by studiować historię w Wyższej Szkole Politechnicznej North London. Z wątpliwym entuzjazmem dorabiał w wydawnictwie komiksów, a potem w oficynie wydającej podręczniki szkolne. W końcu wyładował na posadzie rektora w brytyjskim czasopiśmie "Smash Hits" zajmującym się muzyką pop.

Christopher Sean Lowe przyszedł na świat 4 października 1959 r. gdy Neil, jego przyszły partner miał już 5 lat. Jego ojciec był muzykiem i — podobnie jak dziadek — grywał na pu-

nie w kapelach jazzowych, toteż bezsenne noce i częste przeprowadzki od najmłodszych lat weszły chłopcu w krew. Mimo groźby bankrutwa rodzice zdecydowali się posłać go do prywatnego liceum "Arnold School" w Blackpool. W wieku 17 lat Chris już świetnie grał na puzonie i z siedmiuosobowym zespołem tanecznym chafiturzył na weselach i publicznych piknikach. W 1978 r. przeniósł się do Liverpoolu, by studiować architekturę. Odnosił nawet kilka sukcesów: zaprojektowane przez niego schody dla pewnej firmy architektonicznej do dziś można podziwiać na jednej z ulic Londynu.

To właśnie dzięki nim drogi obu muzyków zeszyły się pamiętnego dnia 19 sierpnia 1981 roku. Spotkanie było nie do uniknięcia, bowiem mieszkanko Neile znajdowało się nie opodal miejsca, w którym Chris majstrował swoje schody.

Niewiele jednak brakowało, a Pet Shop Boys w ogóle by nie powstał. Bówiem zaraz potem naszy Chrisa wyruży samienta, że rodzice odejmowali sobie od ust, by sfinansować jego wykształcenie, a on zamierza teraz tracić czas i talent w jakimś zespole, toteż w końcu zdecydował się na powrót do Liverpoolu i ponowne podjęcie studiów. Ale Neil nie dał łatwo za wygraną: przez dwa lata przyjaciele przesyłali sobie pocztą nowe pomysły



piosenek, a w przerwie międzysemestralnej nagrywali kasety. Nazwę "Pet Shop Boys" zapożyczył od znajomych, właścicieli sklepu zoologicznego, u których zatrzymywał się Chris podczas wizyt w Londynie.

W kwietniu 1984 r. Pet Shop Boys nagrali w Nowym Jorku "West End Girls", która stała się kultową piosenką Ameryki. Neil natychmiast obwieścił to z entuzjazmem w swojej gazecie, natomiast Chris gorliwie zabrał się do pisania pracy magisterskiej. W październiku '85 "West End Girls" była na szczycie amerykańskich list przebojów. Od tego czasu chłopcy nagrali

6 albumów i jedną składankę z największymi hitami.

W 1991 r. założyli własną firmę płytową "Spaghetto Recordings" i rozpoczęli światową trasę koncertową — pierwszą i ostatnią, gdyż okazała się ona finansowym fiaskiem i chłopcy postanowili, że już nigdy więcej nie wyruszą na tournée. Wprawdzie Tina Turner kilkakrotnie składała podobne oświadczenia, ale w przypadku Pet Shop Boys decyzja ta wydaje się być niezmienna i ostateczna.

Dobrała Łucja S.
Reprod. T. Waźniewicz

Coś o modzie

Bal maturalny jest imprezą, na której nawet szary kopciuszek z 12a przeistacza się w księżniczkę z bajki, a niepoprawny łobuz z 12c zamienia się w przystojnego, eleganckiego salonowca.

Nowo upieczeni mężczyźni najczęściej ograniczają się do kupna nowego garnituru i koszuli. Niby bez problemu, ale nie jest to zadanie łatwe, a i koszt są niemałe. Nie wiem, czy zdążycie zastosować się do moich rad. Ale zawsze warto się wiedzieć, co się aktualnie nosi.

Co noszą panowie

Kolory: szary, czerni i oczywiście brąz, do niedawna jeszcze zapominani i traktowani raczej z respektem, odcienie od jasnego beżu po sliwko-brązy.

Marynarki przestają być szywane, mają lekko opuszczone ramio-

W czym na bal

na. Modne są jednorzędowe zapinane na 3, a nawet 4 guziki. Z tym, że dwurzędowe nosi się nadal.

Bardzo modne są kamizelki w kolorze marynarki, lecz w innym odcieniu.

Koszule pozostają klasyczne, tyle że kołnierzyk jest nieco luźniejszy o wydłużonych rogach. Spodnie zwięzające się ku dołowi, trochę węższe niż dotychczas. Nie są to jednak spodnie wąskie, mogą być z mankietem lub bez, to zależy od waszych upodobań.

Bardziej awangardowi chłopacy mogą sobie "zafundować" pod klasyczną marynarkę elegancki podkoszulek z jedwabiu (odpada problem duszącego krawatu).

Prawdę mówiąc wątpię w to, że ktoś z was będzie miał ochotę dokonać "rewolucji" w modzie na balu

maturalnym, dlatego opowiadanie o stylach i nowych kierunkach mody męskiej zostawię na przyszłość.

Uwaga! Współczesny mężczyzna, jeżeli pragnie być "na czasie", powinien nosić eleganckie obuwie nie jakieś tam, tapcie, kapić, trepy, mokasyny, co, niestety, jest u nas zjawiskiem nagminnym. Nosi się eleganckie skórzane buty na klasycznej podszewce lub na podszewce typu traktor.

Eleganckie obuwie to już 1/2 współczynnika waszej elegancji. Błagam, nie nakładajcie białych skarpetek do ciemnego garnituru. Będą one świadczyły tylko o waszym złym guście.

Co noszą panie

Dziewczynom jest łatwiej, zawsze mają więcej do wyboru, ale właśnie ten wybór sprawia wiele trudności. To, co dobrze wyglądało na przyjęciu urodzinowym u koleżanki, czy na weselu sąsiada, przestaje być zauważalne w odświętnie upiękzonej dużej sali balowej.

Zostawiam wam prawo wyboru. Dodam tylko, że po przeglądnięciu ostatnich katalogów oraz wizytach na pokazach mody doszłam do wniosku, że:

* na tę okazję najbardziej stosowany jest kolor beżowy we wszystkich jego odcieniach, biel, ta bliższa do koloru kości stonowiej, czerwień, czerni, jeżeli jest bez dodatków, zbytnio wydana, dodając elegancji i zagadkowości, ale pozbawia młodzieńczego uroku.

* bardzo modne są kontrastowe połączenia: bieli z czernią, czerwień; przejrzystości z nieprzejrzystością, błysku i matu.

* wszelkiego rodzaju ażurowe wstawki, bluzki, kamizelki, narzutki, nawet spódnice.



* modne jest dekorowanie szytaśmami i obrózkami z krzyżykiem, serduszkami itp. Przeguby rąk upiększą się haftowanymi mankietami, rękawami typu "zła wróżka", lub po prostu zawiniętym dookoła ramienia kawałkiem lekkiego przejrzystego materiału.

* wybór pantofli mamy w sklepach duży. Ceny, co prawda, astronomiczne, ale i tak każda z was sama stanie na głowie i rodzinę postawi, by w ten wieczór wyglądać po królewsku.

Nie nakładajcie dopiero kupionych pantofli od razu na bal, niewygodne obuwie może zepsuć najlepszą zabawę. Tyle chciałam dziś powiedzieć. Nie zapomnijcie zabierać ze sobą dobrego humoru.

Zycząc wszystkim wesołej zabawy.

Jołka

NA ZDJĘCIACH T. Ważniewicza: stroje z kolekcji firmy "Gabijsa" z Kowna.



Wileński pedagogiczny - Co? Kiedy? Jak?

Lato zazwyczaj kojarzy nam się ze słońcem, morzem, rozrywkami, natomiast dla studentów i maturzystów — to czas składanania zaliczeń i egzaminów. Dla tych ostatnich jest to chyba okres tym trudniejszy, że rozstrzygają się teraz ich przyszłe losy, spełniają (albo nie) marzenia, plany, nadzieje.

Chyba ten tylko, kto nigdy nie był maturzystą, nie zrozumie, przez jakie próby przechodzą w tej chwili dwunastoklasisci i jak potrzebne jest im wsparcie moralne, dobra rada lub im prostu wyjaśnienie niektórych nurtujących ich spraw, np. warunków wstępowania na poszczególne uczelnie, zasad studiowania itd.

Czasami taka porada wyprowadza człowieka z błędnego koła, niepewności, czasami służy jako pojęta. W poniższej rozmowie, na którą uprzejmie zgodziła się kierownik katedry języka i literatury polskiej na WUP p. docent Halina Turkiewicz, chciałabym właśnie nieco wyjaśnić chętnym trafienie na studia polonistyczne na WUP.

— Proszę Pani, maturzyści chcieliby wiedzieć, jakie dokumenty i w jakim terminie mają złożyć na ręce Komisji Wstępnej?

— Dokumenty będą przyjmowane w okresie od 20 czerwca do 1 lipca. Potrzebne jest świadectwo dojrzałości, zawiadczenie o stanie zdrowia, 4 fotografie 3x4, podanie, dowód osobisty i 10 listów.

— Jak mają wyglądać egzaminy wstępne?

— Różne egzamin, bo podobnie jak w ubiegłym roku, będzie to jedynie test z języka i literatury polskiej. W teście — 10-20 zagadnień dotyczących praktycznego używania języka, nie teorii. Muszę dodać, że studenci początkowo wstępują na jedną specjalność — na język i literaturę polską. Drugą wybierają dopiero po ukończeniu I-go roku. Do wyboru mają mnóstwo rzeczy: prace,

sztukę, biologię, geografie, chemię, wf, historię, podstawy ekonomiki, matematykę, języki obce i in.

— Czy będą uwzględniane skierowania, np. z rejonów?

— Chyba tak, ale to jeszcze nie jest pewne. Tę sprawę ma rozstrzygnąć Komisja Wstępna, która będzie pracować dopiero w czasie przyjmowania dokumentów.

— Czy będzie oprócz wydziału dziennego kurs zaoczny? Jak liczne grupy będą naberane?

— Planujemy na wydziale dziennym ukończyć piętnasto, a na wydziale zaocznym dwunastoosobową grupę. Na kursie zaocznym zaszy pewne zmiany. Przyjmowane są wyłącznie osoby pracujące w systemie oświaty. Maturzyści, niestety, nie mają szans.

— Jaka jest sytuacja z akademikami?

— Ilość miejsc w akademiku zależy od liczby chętnych. Pisze się wówczas podanie, motywuje się je (np. odległość od domu do uczelni). Podania są rozpatrywane i wtedy dopiero student otrzymuje miejsce. Praktycznie wszyscy chętni mogą je otrzymać.

— Wiem, że na polonistykę wileńskiej są stałe 2-tygodniowe praktyki we Wrocławiu. Czy są możliwości w ogóle dalszego studiowania w Polsce?

— W tej chwili raczej ich nie ma. Ale mamy nadzieję, że w najbliższych latach można będzie wyjechać na jednoniestremowe studia do Macierzy. Ale to jest jeszcze niepewne. Jednak w razie pomyślnego załatwienia sprawy na pewno będzie określona forma rozliczeniowa ze zdobytej wiedzy, którą należy przedstawić już w Wilnie.

— Od tego roku po raz pierwszy na WUP wprowadzone są studia magisterskie. Co to jest? Jakże byliby warunki przyjmowania?

— Na wszystkich wyższych uczel-

niach po studiach 5-letnich otrzymuje się stopień bakałarza. Obecnie na naszej polonistyce mamy zamiar utworzyć dodatkowo studia magisterskie (6-ty rok). W tym celu kompletujemy 5-osobową grupę z studentów nie mających szostek z przedmiotów językowych (i z minimalną średnią oceną — 7) na zaoczne studia podypłomowe. Przez pół roku będą oni mieli wykłady, przez następne półroczcie — będą pisali pracę na wybrany temat. Oprócz tego w drugim półroczu będą musieli cotygodniowo spotykać się z promotorem w celu kontrolowania toku pracy studentów. Rok się kończy obroną pracy magisterskiej.

— Czy są jakieś zmiany?

— Tak. Tyle, że nie będą one bardzo znaczne. Uważam, że warto byłoby ograniczyć ilość wykładów, a zwiększyć ilość zajęć praktycznych, seminariów. Chętny jak najdalej odejść od systemu szkolnego. Chodzi o to, żeby student był nie tylko biernym odbiorcą, ale współpartnerem w pracy. Ale tu znów mam problem — niedostateczne zaplecze bibliotek miejskich i uniwersyteckich. Więc wykładowca nie może dawać takich konkretnych zadań do samodzielnego opracowania, gdyż nie ma pewności, że student znajdzie w bibliotece potrzebny tekst. Gdyby była kserokopiarka, moglibyśmy powielić teksty i z tym pracować na zajęciach.

Niestety, takich możliwości również nie mamy (owszem na zasadzie jest ksero, ale płatne). Więc w zasadzie wszystko sprowadza się do problemów strony technicznej i materialnej.

— W imieniu czytelników "Pro i Contra" dziękuję Pani za wywiad i życząc polonistyce dobrego młodego narybku.

Wanda ZAŁĄCZKOWSKA, studentka III roku polonistyki

Nastolatek też ma serce

Nieosiągalny chłopak...

Pewnego razu koleżanka zaproponowała mi pojechać z nią do jej babei i pójść tam na dyskotekę. Chętnie się zgodziłam, chciałam wyrwać się z ponurej codzienności i trochę poszaleć. Wieczorem Lina przedstawiła się, że na dyskotece będzie jej chłopak. Więc pośpieszyliśmy tam.

Kiedy weszliśmy na salę, wszyscy na nas zwrócili uwagę, bo byliśmy nowe. Lina przedstawiła mi swego chłopaka i jego kolegę. Wiedziałam, że kolega jest przeznaczony dla mnie. Nawet mi się trochę podobał. Niestety, był szatynem, a ja szaleję za blondynami. Zaprosił mnie do tańca. Ciągle czułam, że ktoś mnie obserwuje. Później zauważyłam chłopaka, który gapił się, jak tańczy. Nie zwróciłam na niego uwagi. Gdy przeszedł koło niego, zauważyłam, że jego oczy były pełne słodyczy i głębokiej zadumy. Tajemniczy obserwator nie zważając, że jestem w towarzystwie chłopca, mile się uśmiechał, puszczał oczko i głęboko zajrzał mi w oczy. Jego brązowe oczy były takie piękne, przenikliwe, że do dziś dnia nie dają mi spokoju.

Później dowiedziałam się, że on ma dziewczynę. Jest bardzo troskliwy i wierny. Bardzo jej zazdrościłam.

Chciałam pod wszelkim pretekstem zapoznać się z Nim, choć z natury jestem bardzo nieśmiała. I stał się cud!!! Chłopak koleżanki przedstawił mi Go. Miał na imię Artur. Był bardzo przystojny w rozmowie, lecz wkrótce odszedł. Nigdy więcej nie rozmawialiśmy. Od tego dnia często przyjeżdżałam z Liną do jej babei i chodziłyśmy na dyskotekę. Tygodnie wydawały mi się miesiącami. Każdą dyskotekę widziałam Go z inną dziewczyną. Serce mi się krajało na Jego widok. Ciągle miałam nadzieję, że podejdzie do mnie i poprosi do tańca. Daremnie. On miał dziewczynę, a ja byłam z innym chłopakiem, którego wkrótce zniknąwidziałam.

Zawsze sądziłam, że miłość od pierwszego wejrzenia nie jest trwała. Lecz ja kochałam Artura już półtora roku i nie na to nie mogę poradzić. Widziałam go od tamtego lata chyba kilka razy. Nigdy nie zapomnę jego spojrzenia i uśmiechu. Próbowałam zapomnieć go, miałam dwóch chłopaków, z którymi zerwałam, bo ciągle kochałam tego jednego. Zawsze będę o Nim pamiętała, tęskniła i kochała!

Zawiedziona

(Nazwisko do wiadomości redakcji)

Uwaga!

W związku z brakiem miejsca zapowiedzianą drugą część pracy konkursowej Darka Borusewicz z tytułowaną "Czerwona Ośmiornica", zamieścimy w następnym zestawie Pro i Contra.

Przekształcić ZPL w partię, czy zakładać nową organizację polityczną?

9 czerwca w Polskim Klubie Dyskusyjnym odbyło się spotkanie poświęcone udziałowi Polaków w życiu politycznym republiki. Temat ten został dodatkowo zaktualizowany nową ordynacją wyborczą do samorządów. Na spotkanie przybyło liczne grono osób zainteresowanych, dyskusja była ciekawa i treściwa.

Już na początku zebrania Czesław Tubis określił zasadniczy problem związany z udziałem Polaków w innych partiach politycznych, a mianowicie przy możliwości i potrzebie uczestniczenia w nich Polaków ważne jest, by zachowana została idea polska, by w sprawach istotnych dla Polaków na Litwie mogli oni wywrzeć wpływ na decyzje swych partii.

W toku dalszej dyskusji rozmowa skoncentrowała się na możliwych dalszych krokach organizacyjnych formacji polskich. Zasadniczo dyskusja rozgorzała więc wokół problemu — przekształcić ZPL w organizację polityczną czy też zakładać obok innej, samodzielnej. Większość wypowiedzi skłaniała się ku temu drugiemu rozwiązaniu z uwagi na niebezpieczeństwo likwidacji ZPL przy przekształceniu go w partię własną, poniekąd, rękoma.

Stanisław Krzywicki, prezes klubu, zaproponował przy tworzeniu nowej organizacji politycznej akcentować wymuszony tryb jej powstawania i nazwać ją Komitet Wyborczy, wskazując tym celem jej powstania. Józef Kwiatkowski, prezes Polskiej Macierzy Szkolnej, kwestie określił lapidarnie: "potrzebny wódz i baza socjalna, pora kończyć dyskusje i zakładać partię!" W dalszych wypowiedziach padały już bardziej konkretne propozycje, niektórzy nawet zarzucili kierownictwu ZPL, że niczego dotychczas nie przedsięwzięli. Obecni na sali przedstawiciele ZPL odpowiedzieli, że ustawa o wyborach do samorządów nie jest jeszcze podpi-

sana przez prezydenta i dlatego, póki kłamka jeszcze nie zapadła, ZPL spektakularnych działań nie podejmuje, prezydent zaś nie ma przed sobą łatwej decyzji. Jan Sienkiewicz, zast. red. "Magazynu Wileńskiego", uznał za celowe utworzenie luźnej struktury przy ZPL zauważając przy tym, że jest to duży test dla Polaków na Litwie, powstaje może bowiem kilka partii walczących o ten sam elektorat. Artur Płocko proponując nazwę Komitet Wyborczy Polaków na Litwie podkreślił potrzebę ścisłego współdziałania przyszłej organizacji z ZPL wykorzystując fakt, że obecnie tylko ZPL ma struktury terenowe, kilka lokalni, gazetę, doświadczenie oraz skromne środki finansowe. Ponieważ teraz ewentualna organizacja polityczna tworzona byłaby z myślą o wyborach samorządowych uznał, że przy jednolitym programie podstawowym szczegółowe programy na wybory samorządowe poszczególnych oddziałów mogłyby różnić się od siebie, tak samo mogłaby się różnić i taktyka podczas wyborów. Waldemar Tomaszewski sprzeciwił się wolności oddziałów w wyborze taktyki uważając, że osłabi to cały ruch. Wspomniał przy okazji o niedawnym spotkaniu kierownictwa Wileńskiego ZM ZPL z liberatami, obecny zaś na sali przedstawiciel Młodych Liberatów Waldemar Bogdanowicz, student UPW, oświadczył, że informacje prasowe o współpracy liberatów z Ruchem Centrum są dużym nieporozumieniem.

Antoni PRZYBYLSKI

Uczczono bolesną datę

Wczoraj w rejonie święciańskim uczczono smutną datę. Minęły 53 lata, gdy organy NKWD wywoziły na Sybir niewinnych ludzi. Represje stały się tragedią dla wielu rodzin. Na wsi byli to najbardziej pracowici, zamieniani w swym zawodzie i znakomicie go wykonujący chłopcy. Natomiast w miastach, miasteczkach — zdolni specjaliści, przedstawiciele inteligencji. Dotychczas nie wiadomo, ilu było represjonowanych. Według spisów, jakie sporządził pracownicy miejscowego muzeum, tylko 14 czerwca 1941 roku deportowano 486 osób. A to był dopiero początek. Represje trwały również

po wojnie, szczególnie w okresie kolektywizacji.

W Nowych Święcianach w sąsiedztwie dworca kolejowego, znajduje się kamień pamiątkowy, poświęcony ofiarom stalinizmu. Ludzi wywożono ze stacji w Podbrodziu, innych miejscowości ówczesnego powiatu. Wywożono ludzi różnych narodowości. Ucierpiała wielu uczestników Armii Krajowej, ich rodzin. Uważa się, że przeżyło zaledwie 10 proc. osób poddanych pierwszej represji. Reszta poginęła na wyrębie lasu, w łagrach w wyniku znęcania się, nadmiernej pracy, trudnych warunków naturalnych.

N. NIEZAMOW

"W Polsce koncepcja upartyjnienia wyborów samorządowych upadła ..."

Rozmowa z Jerzym STĘPIEM, przewodniczącym Zespołu ds. Reorganizacji Administracji Publicznej przy Prezesie Rady Ministrów RP

Niedawno w Wilnie, w sanatorium "Šilas" dobiegło końca seminarium "Finanse samorządów", zorganizowane przez fundację "Samorząd i demokracja" oraz Ośrodek Doskonalenia Kwalifikacji Pracowników Państwowych. Seminarium prowadzili eksperci samorządowi z Polski: Jerzy Stępień, przewodniczący Zespołu ds. Reorganizacji Administracji Publicznej przy Prezesie Rady Ministrów RP, który jednocześnie jest wiceprzewodniczącym Rady do Spraw Samorządu Terytorialnego przy Prezydencie RP, Andrzej Kozłowski dyrektor Ośrodka Kształcenia Kadr Samorządu Terytorialnego Administracji Rządowej z Ostrołęki, Czesława Rudzka — Lozentz, doradca prezesa Najwyższej Izby Kontroli, Andrzej Morawski, który w okresie wprowadzania reformy samorządowej był delegatem pełnomocnika rządu do spraw samorządu terytorialnego.

Seminarium nie ograniczało się do spraw finansowych, budżetowych. Poruszono bowiem szeroki wachlarz zagadnień samorządowych. Goście wiele mieli tu do powiedzenia, bowiem reforma samorządowa w Polsce liczy już 4 lata. W tej chwili dobiega końca pierwsza czteroletnia kadencja. W bieżącym miesiącu odbędą się nowe wybory do władz lokalnych. O wynikach i doświadczeniach reformy samorządowej w Polsce czytelnikom "K.W." opowiada poniżej Jerzy Stępień, który m.in. jest jednym z jej twórców.

— Reformę samorządową w Polsce uważa się za udaną. Jakie więc pozytywne doświadczenia, najważniejsze problemy próbował Pan przekazać przedstawicielom litewskich władz lokalnych?

Chcielibyśmy jakby ugryźć trochę myśli, że samorząd terytorialny — to przede wszystkim samodzielny budżet i własność komunalna, której zresztą na Litwie nie ma. Jest tu tylko własność państwowa i prywatna. Natomiast samorząd terytorialny nie jest podmiotem odrębnej własności. W tym właśnie upatrujemy załazek jego niepowodzeń w przyszłości. Polski samorząd, jak zresztą każdy w Europie, właśnie na tym się zasadza, że jest właścicielem mienia komunalnego, że nikt nie może narzucić wizji realizowania pewnych działań, związanych z tym mieniem. Po drugie — to wyodrębniony budżet. Tylko gmina, czyli podstawowy podmiot samorządu ma prawo decydowania o tym, na co będą przeznaczone pieniądze, znajdujące się w jej budżecie. Nikt nie może wpływać na to. Chyba że zostanie przekroczone prawo, wówczas wracają się odpowiedzialne organy nadzoru państwa. Więc rzeczami najistotniejszymi są podmiotowość prawna, osobowość prawna, wyodrębniony budżet, własność komunalna i oczywiście demokratyczne wybory.

— Jaka jest recepta na to, aby reforma samorządowa, która na Litwie jest jeszcze w stadium dyskusji, powiodła się?

— Po pierwsze, ma być jasno sprecyzowana koncepcja, nie rozrywana różnymi opcjami politycznymi. Samorząd nie należy traktować z punktu widzenia interesu partyjnego, ale z punktu widzenia interesu społeczności

lokalnej, która przede wszystkim oczekuje, że instrumenty samorządowe, które dostanie do ręki, będą sprawne. Po pierwsze — koncepcja, jak powiedziano. Po drugie — wola polityczna większości parlamentarnej, aby tę reformę wprowadzić. Trzecia rzecz, trzeba przygotować się na okres trudny. To znaczy bezpośrednio po wprowadzeniu reformy jest co najmniej około dwóch lat bałaganu w państwie. To jest naturalne. Po prostu każda reforma polityczna, ustrojowa, czy jakaś większa reforma gospodarcza, jak doświadczenia zachodnie, przynosi pozytywne skutki dopiero po półtora roku a nawet po dwóch latach. Tak samo było w Polsce. Po wprowadzeniu samorządu terytorialnego był wielki krzyk w środowiskach masowego przekazu, na różnego rodzaju spotkaniach. Wszyscy krytykowali tę reformę. Naturalne, że musiela ona zrobić na początku trochę chaosu. Ale już po dwóch latach wszyscy wiedzieli, że właściwie wszystkie instytucje samorządu zaczynają funkcjonować. Dzisiaj nie ma ani polityka, ani dziennikarza, który by kwestionował sensowność tej reformy.

— Jakie zalety wynikły z modelu samorządu terytorialnego, który został ugruntowany w wyniku reformy?

— Samorząd terytorialny, przynajmniej w Polsce, okazał się w wydatkach publicznych o 20 proc. bardziej efektywny od administracji państwowej. Mogliśmy to bardzo łatwo sprawdzić. Były np. niektóre szkoły, które już trafiły w ręce samorządu i były takie, które nadal były zarządzane przez administrację rządową. Okazało się, że wydatki publiczne, realizowane przez administrację szkolne, podporządkowane samorządowi, były efektywniejsze. Oznacza to, że na ten sam cel można wydać mniej pieniędzy, więcej zostanie ich w budżecie. Na samorząd terytorialny przede wszystkim radzę patrzeć z punktu widzenia finansów publicznych. Efektywne ich obroty są jednym z wielkich plusów samorządu. Po drugie, jeśli chcemy mieć do czynienia z silnym rządem centralnym, to nie może on się zajmować wszystkimi sprawami. Rząd musi pozostawić w swej gestii rzeczy najważniejsze, najistotniejsze z punktu widzenia obronności państwa, wewnętrznego bezpieczeństwa, polityki zagranicznej. Natomiast nie powinien zajmować się drobiazganiami z punktu widzenia władzy centralnej, bo nimi zawsze się lepiej zajmie samorząd. W związku z tym rząd centralny będzie miał więcej czasu i możliwości na skupieniu się na rzeczach najważniejszych. Szusnie jeszcze w połowie XIX w. zauważył jeden z

twórców samorządu niemieckiego, mówiąc, że silne państwo — to silna gmina. Silny samorząd — to silne państwo. Słaby samorząd — to słabe państwo...

— Jak Pan ocenia nową litewską samorządową Ordynację Wyborczą, w myśl której w wyborach mogą wystartować tylko partie i organizacje polityczne?

— Nie chcę wypowiadać się na temat litewskiego prawa wyborczego, ale mogę powiedzieć o dyskusji, jaka się toczyła w Polsce na ten temat. Mianowicie, byli zwolennicy ordynacji tzw. większościowej, połączonej z głosowaniem w jednomandatowych okręgach wyborczych oraz ordynacji proporcjonalnej, w której zgłasza się listy. Byli także zwolennicy ograniczenia możliwości zgłaszania list tylko do kręgu partii politycznych. Oczywiście, na tym samorząd może tylko ucierpieć. Ostatecznie w Polsce koncepcja upartyjnienia wyborów samorządowych upadła. To wcale nie oznacza, że partie polityczne są dyskryminowane wtedy, kiedy wybory są większościowe. Partie polityczne muszą dbać o to, aby mieć jak najlepszych kandydatów. Często się słyszy opinie, że demokracja wymaga budowania systemu partii politycznych, iż nie jest możliwa demokracja bez nich. I to prawda. Tylko, że celem wyborów samorządowych, nie jest dobro partii politycznych, ale dobro samorządu terytorialnego. Więc wybory samorządowe nie mogą być środkiem do budowania partii politycznych. Jeśli wprowadzimy takie prawo, że możliwość zgłaszania kandydatów będą miały tylko partie polityczne, wówczas wytypują one ludzi najbardziej sobie podległych. Niekoniecznie będą to najlepsi kandydaci. Słyszysz też taki argument, że jeśli kandydaci do samorządów nie będą związani z partią polityczną, to nie będą odpowiedzialni przed nikim za swoje działania. To też nieprawda. Bo radni odpowiadają przed społeczeństwem, przed swoimi wyborcami, a nie przed swoją partią. Bardzo często się zdarza, jeśli partia zaczyna krytykować swego członka, to jest przykład Polski, wówczas on po prostu zmienia partię. I nie ma mowy o rozliczeniu tego człowieka przez partię polityczną.

W ogóle dla samorządu terytorialnego, moim zdaniem, najlepsza jest właśnie większościowa ordynacja wyborcza. W szczególności w małych miejscowościach, tam, gdzie ludzie się znają, nie liczy się przecież sztyl partyjny, sztyl organizacji, tylko konkretny człowiek. U nas w Polsce w miejscowościach do 40 tys. mieszkańców, są właśnie okręgi jednomandatowe. Jest to bardzo dobry system, bo wtedy wybiera się takich ludzi, którzy się cieszą największym autorytetem. Ponieważ w miastach powyżej 40 tys. mieszkańców obowiązuje ordynacja proporcjonalna, to tam samorządy są bardziej upartyjnione niż w mniejszych miejscowościach. Przekonał się, że to upartyjnienie samorządów prowadzi do mniejszej stabilności ich władz wykonawczych. Natomiast w tych mniejszych miejscowościach władza jest stabilniejsza, więc oczywiście lepiej realizuje cele społeczności lokalnej.

Koalicja rządowa w Polsce, składająca się z SLD i PSL też chciała wprowadzić we wszystkich gminach ordynację proporcjonalną. Spotkało się to z olbrzymim sprzeciwem społeczności lokalnych, radnych. W końcu prezydent nie podpisał tej nowej ordynacji.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała
Jadwiga BIELAWSKA



Dzielnica Lazdynai

Fot. Jan Lewicki

**Na marginesie seminarium
The World Bank**

**Ochrona socjalna —
sprawą numer jeden**

Jednym z bodajże najważniejszych tematów seminarium była ochrona socjalna w okresie przejściowym państw postkomunistycznych. Dość szeroko naświetlił go dziennikarzom starsza ekonomistka Światowego Banku Louise Fox oraz ekonomista wydziału opieki społecznej Światowego Banku — Michał Rutkowski.

Zdaniem prelegentów, ochrona socjalna, a szczególnie problem emerytur, w okresie przejścia od socjalizmu do kapitalizmu jest jednym z najrudniejszych. W zasadzie niewiele państw w trakcie reform potrafiło sobie ten problem należycie uświadomić i dlatego długo jeszcze musiano się z nim borykać, gdyż popołonem wiele błędów. Co gorsza, niektóre z nich są już nie do usunięcia. Wyraźnym przykładem takich błędów jest Polska (wówczas i wysokie emerytury). Nie oznacza to całkiem, że emeryci powinni być zdani na nędzną egzystencję. Państwo powinno stworzyć taki mechanizm, by emeryci mogli sam siebie obronić, potrafił polepszyć swoją sytuację materialną. Na świecie około 75 proc. mieszkańców żyje w nędzy i większą emisją pieniędzy ich się nie nakarmi. W warunkach ekonomii rynkowej, państwo nie może dokonać nowego podziału dochodów, bowiem znajduje rynek. Nie da się tego nadrobić także wysokimi podatkami, bo po prostu nikt ich nie będzie płacił. Tu potrzeba reformy od podstaw. Należy więc zrewidować cały system emerytalny. Ponieważ w dzisiejszym społeczeństwie w wielu państwach w ogóle nie ma przyrostu (jedno dziecko w rodzinie), więc zrozumiałe jest, że jedna osoba nigdy nie będzie w stanie zarobić na swoją rodzinę i dwoje starych rodziców. Państwo ich również nie będzie w stanie utrzymać, gdyż ma ono pieniądze tylko z budżetu, na który to składają się nasze podatki. Automatycznie powstaje zaczerowane koło: trzeba odebrać od pracujących i dać emerytom. Pieniądzy to nie pomogły. Pieniądze daje tylko produkcja. Nie pozostaje nic innego, jak przedłużyć wiek emerytalny. Na całym świecie i kobiety i mężczyźni pracują bez żadnych wyjątków do 65 lat. Po osiągnięciu tego wieku, człowiek może nadal pracować, ale wówczas nie będzie otrzymywał emerytury. Emerytura nie powinna przekraczać 40 proc. średniego zarobku i z emerytury należy również potrącać podatek dochodowy.

Reforma ubezpieczeń społecznych wymaga utworzenia prywatnych spółek i nie państwo, lecz spółki powinny potem wypłacać ludziom emerytury, wszelkie zasiłki bądź renty.

Biedą wszystkich krajów postkomunistycznych jest to, że mają obecnie zestarzałe społeczeństwo, więcej emerytów niż pracujących. Ekonomicznym przestępstwem jest przyznawanie emerytury w wieku 55, niekiedy 50, a nawet 45 lat. Człowiek w tym wieku jest jeszcze bardzo produktywny i często nadal pracuje. I tu kolejny nonsens — otrzymuje gażę i emeryturę. Jeżeli na gażę sam zarabia, to na jego emeryturę pracuje już ktoś inny.

Niektórzy teoretycy twierdzą, że poprzez wczesną emeryturę rozwija się problem bezrobocia. Bzdura. Jedyną receptą na bezrobocie jest tworzenie nowych miejsc

pracy. Zresztą bezrobocie jest absolutnie normalnym zjawiskiem nawet w krajach wysoko rozwiniętych i bogatych. Bezrobocie powinno być. Jest to dobra i zdrowa konkurencja roboczej siły na rynku pracy. Niebezpiecznym momentem przy bezrobociu jest wyplacanie wysokich zasiłków. Doprowadza to często do nadużyć. Ludzie wolą zasiłek niż pracę.

Jaka recepta wynika z powyższego dla Krajów Bałtyckich? Niestety, nie ma alternatywy. Jeśli chcemy przetrwać, powinniśmy dostosować się do norm światowych. W pilnym trybie, bo już dziś należy przystąpić do reformy emerytalnej. Oczywiście, że w naszych warunkach nie można tego zrobić jednym cięciem. Należy stopniowo, ale zdecydowanie przedłużyć wiek emerytalny. Jednocześnie zadbać o lepsze warunki pracy, ochronę zdrowia. Ludziom powinny być stworzone takie warunki, żeby, po pierwsze, mogli dożyć do emerytury, po wtóre, by, pracując mogli sobie zaoszczędzić na stare lata. Ekspert Światowego Banku zalecają, by w Krajach Bałtyckich, przeprowadzając reformę emerytalną, w ciągu roku przedłużyć wiek emerytalny średnio o 6 miesięcy.

Wiadomo jednak, że każda reforma, jeśli nie może już w tej chwili zapewnić obywatelom lepszych warunków życia, spotyka się z powszechną krytyką i niezadowolaniem. Dlatego społeczeństwo trzeba do tego najpierw odpowiednio przygotować. A oto niezbędne najbliższe posunięcia:

1. Na szeroką skalę przeprowadzić kampanię oświatową.
2. Regularnie sprawować kontrolę nad wzrostem kadry emerytalnej.
3. Kontrolować poziom emerytur.
4. Cofnąć emerytury tym osobom, które jeszcze pracują.

Państwo jednak winno prowadzić ścisłą kontrolę nad całym systemem emerytalnym. Należy również utworzyć na zasadzie dobrowolnej, prywatny system emerytur, by ludzie, jeśli tego chcą, mogli zawsze złożyć swoje majątkość na ten fundusz. Posunięcie to zapewni obywatelom godną i spokojną starość z własnych rezerw. Nie będą oni ciężarem ani dla państwa, ani dla własnej rodziny.

Wilno — Ryga

Julita TRYK

Prawnik odpowiada

**O wykupieniu ziemi
koło domu**

Kilkanaście lat temu otrzymałem w testamentie połowę domu w Wilnie. Chciałbym wykupić od państwa ziemię wokół swojej połowy. Do ilu arów mogę pretendować? Jednocześnie zaznaczam, że na tę ziemię są pretencje do przywrócenia prawa własności. Mają oni już decyzję samorządu m. Wilna na zwrot ziemi w tym miejscu. Kto ma pierwszeństwo na ziemię wokół domu: obecny właściciel połowy domu, czy prawowity pretendent do zachowanej nieruchomości? Czy będę zmuszony wykupić określoną działkę już nie u państwa, lecz u osoby, która odzyskała własność.

E. RYMSZEWICZ

m. Wilno

Tak się zdarza, że czytelnicy proszą o poradę prawną nie wskazując w listach wszystkich niezbędnych szczegółów. A przecież od tego zależy treść odpowiedzi, i to, aby była ona prawidłowa i wyczerpująca. Pan Rymaszewicz też w liście nie wskazał, kto jest tym "prawowitym pretendentem"? Czy jest to współwłaściciel domu, posiadający jej drugą połowę, czy też jest to inna osoba, której na podstawie decyzji samorządu przywrócone zostało prawo własności do tej właśnie ziemi? Nie pisze też p. Rymaszewicz, jaką część domu stanowi jego własność, a także jakiej wielkości jest parcela wokół całego budynku. Przypuszcmy, że niegdyś dom ten stanowił czystą własność. Jak wiemy, dom w powietrzu "nie wisi", znajduje się on na działce stanowiącej odpowiednią wielkość. Regulując sprawy spadkowe w biurze notarialnym, p. Rymaszewicz otrzymał dokument, potwierdzający prawo własności do części domu, wskazanej w testamentie. W zaświadczeniu z notariatu powinno być wskazane, z jakiej wielkości działki ma pan prawo korzystać i korzysta do dziś. Gdy w 1992 r. wynikał kwestia wykupienia tych działek, złożył pan chyba podanie w swoim starostwie na wykupienie zajmowanej działki proporcjonalnie do wielkości zajmowanej części domu. Musiał p. Rymaszewicz zawrzeć umowę z współwłaścicielem co do wykupienia tej działki. Umowę tę powinien był zatwierdzić notariusz. Jeśli wszystko w ten sposób zostało załatwione, to ma pan prawo wykupić od państwa należąca mu część. Jeśli natomiast prawowitym pretendentem do tej ziemi jest nie współwłaściciel drugiej części domu, a inna osoba, to zrzecywiście, ona, mając decyzję samorządu miasta o przywróceniu prawa własności do zachowanej nieruchomości, ma pierwszeństwo. Sądzę, że jednak w danej decyzji samorządu nie jest konkretnie powiedziane, że ma być przywrócona własność koniecznie w tym spornym miejscu. Zazwyczaj w

takim dokumencie stwierdza się prawo do przywrócenia własności, natomiast parcelę wymierza miejski dział regulacji tam, gdzie są przydzielane parcele. Tak czy owak radziłabym panu przyjść do redakcji z dokumentami, albo zasięgnąć dokładnej informacji u architekta w swoim starostwie.



**Prawo do własności mają
obywatela Litwy**

Jestem urodzona w 1930 r. na Wileńszczyźnie. Po wojnie mieszkalam w Wilnie, następnie wyszłam za mąż i wyjechałam do obwodu kalinigradzkiego. Mój mąż zmarł w 1990 r. Dzieci nie mieliśmy. Mam w Wilnie krewnych, chciałabym być bliżej siostr i brata. Czy mogę w stolicy Litwy kupić sobie teraz mieszkanie, bądź wykupić swoje na mieszkanie w Wilnie.

Zofia PILIPANIUK

m. Światłyj

Niestety, nabywać własność na Litwie mają prawo tylko obywatele Republiki Litewskiej, mający tu stałe miejsce zamieszkania. Jak wynika z listu pani Zofii, obywatelstwa litewskiego ona nie posiada. Być może jednak miałyby szansę do przywrócenia obywatelstwa litewskiego? Proponuję zwrócić się do sejmowej komisji do spraw obywatelskich. Jeżeli się okaże, że nie przysługuje pani prawo do przywrócenia obywatelstwa litewskiego, to wyjście może być takie: sprzedać w Rosji mieszkanie, a tu nabyć nieruchomości na imię siostry lub brata. Oczywiście jest w tym duże ryzyko, bowiem przy powstaniu najmniejszego konfliktu, co w rodzinach często się zdarza, traci pani wszystko.

**O kompensatach
dla inwalidów**

Jestem inwalidą pierwszej grupy. Właścicie nie mogę chodzić. Czy należy się mi kompensata pieniężna za nabycie samochodu osobowego? Jeśli tak, to jakiej wielkości? Drugie moje pytanie dotyczy kwestii kompensowania wydatków przy nabyciu benzyny? Dokąd mam się zwrócić?

T. TOMASZEWICZ

m. Landwarów

Zgodnie z uchwałą rządu RL nr 386 z 16 maja 1994 r. osoby, które mają z powodu inwalidztwa trudności z poruszaniem się i nie mogą korzystać z transportu publicznego, mają prawo w ciągu ośmiu lat otrzymać kompensatę w wielkości 4 tys. litów na nabycie samochodu osobowego lub wózka inwalidzkiego, pod warunkiem, jeśli komisja do spraw ustalania inwalidztwa (znajduje się w Wilnie przy ul. Švitrigailos,

10) podejmie decyzję, że inwalida ma prawo korzystać z samochodu lub wózka i posiada prawo jazdy. Od dnia 1 lipca 1994 r. można się ubiegać o taką kompensatę.

Osoby, które dotychczas nabyły samochody osobowe na warunkach ulgowych, mają prawo otrzymać kompensatę tylko po upływie ośmiu lat. Co się tyczy drugiego pytania, to zgodnie z artykułem 26 Ustawy RL "O państwowym ubezpieczeniu społecznym" inwalidom należy się kompensata wydatków związanych z wykorzystaniem transportu indywidualnego, w tym też i przy nabyciu benzyny pod warunkiem, że komisja ds. inwalidztwa wyda wniosek, że osoba ta ma prawo do nabycia samochodu lub wózka inwalidzkiego. Kompensatę wypłaca się jeden raz w kwartał i stanowi ona 75 procent miesięcznego minimalnego poziomu utrzymania. Kompensatę wypłaca się niezależnie od tego, czy samochód już jest nabyty, czy jeszcze nie. Jak p. Tomaszewicz rozumie, należy najpierw zwrócić się do wspomnianej komisji w Wilnie, a mając jej wniosek, następnie zgłosić się w Trokach do swego wydziału opieki społecznej.

Skoro jesteśmy przy temacie kompensat, przypomnę, że w myśl artykułu 23 tej samej ustawy ze środków państwowego ubezpieczenia społecznego należy się kompensata w wielkości 80 proc. na leki: 1. dzieciom w wieku od 1 roku życia do 7 lat; 2. niepracującym emerytom w wieku powyżej 60 lat; 3. inwalidom pierwszej i drugiej grupy.

Jeszcze o opłacie za pracę

Proszę wyjaśnić, jak powinna być opłacana praca w dniach "przestoju", a także w dniach świątecznych i wolnych od pracy? W naszym przedsiębiorstwie ostatnio panuje całkowity chaos: w dniach pracy "stoimy", a w wolnych — coraz częściej pracujemy, ale nie odczuwamy tego, otrzymując gażę.

W. SZ.

m. Wilno

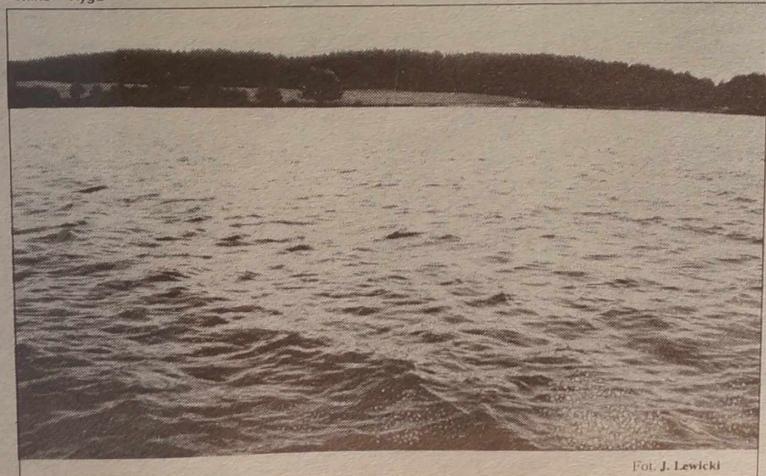
(imię i nazwisko znane redakcji)

Ustawa RL "O opłacie za pracę" reguluje interesujące czytelników kwestie. Zgodnie z artykułem 8 tej Ustawy praca w wolnych dniach powinna być skompensowana innym wolnym dniem w ciągu miesiąca. Przypomnę, że wolny i świąteczny dzień to taki, który nie tylko jestznaczony czerwona data w kalendarzu, ale nie jest też przewidziany w wewnętrznym harmonogramie pracy zespołu. Za zgodą robotnika praca w wolny dzień (sobota, niedziela), może być odpłacana podwójnie. W tym przypadku inny wolny dzień mi się nie należy. Natomiast pracę w święta roczne i państwowe opłaca się podwójnie. Artykuł 9 tej Ustawy przewiduje też opłacanie dni "przestoju". Oczywiście, płaci się pod warunkiem, że "prześciej" wynikł nie z winy robotnika i powiadomil on administrację o możliwym "przeastoju" albo o jego początku. Wielkość opłaty "przeostoju" nie może być niższa niż ustalona przez państwo minimalna stawka za każdą godzinę "przestoju". Tryb rejestracji "przestoju" ma być omówiony w umowach zespołowych lub w umowie o pracę. Natomiast czas "przestoju" z winy robotnika nie podlega opłacaniu.

Leonarda JURGIELEWICZ

P.S. Jak już zaznaczyłam na wstępie, nadsyłając pytanie do prawnika, należy jak najdokładniej opisać kwestię, w której potrzebna jest porada. Prawie na wszystkie listy odpowiadam przez gażę w powyższej rubryce. Przypomnę, że przyjmuję interesantów we wtorek od godz. 9 do 18 (przerwa obiadowa — od godz. 13 do 13.30) na X piętrze Domu Prasy w redakcji "Kuriera Wileńskiego" w pokoju nr 1014, tel. 42-75-76.

L.J.



Fot. J. Lewicki

ZATWIERDZONE UCHWAŁĄ RZĄDU REPUBLIKI LITEWSKIEJ NR 407 Z 25 MAJA 1994 R.

Statut Departamentu Problemów Regionalnych i Mniejszości Narodowych przy Rządzie Republiki Litewskiej

Zasady ogólne

1. Departament Problemów Regionalnych i Mniejszości Narodowych przy Rządzie Republiki Litewskiej (dalej — departament) jest instytucją władzy wykonawczej Republiki Litewskiej.

Departament zgodnie ze swymi kompetencjami kształtuje i realizuje politykę państwa w dziedzinie regulowania stosunków narodowościowych, rozwiązywania problemów regionalnych i mniejszości narodowych oraz rozwijania łączności z Litwinami mieszkającymi za granicą i wychodźstwem z Litwy.

2. W swej działalności departament kieruje się Konstytucją Republiki Litewskiej, ustawami Republiki Litewskiej, dekretem prezydenta Republiki Litewskiej, uchwałami Sejmu Republiki Litewskiej, uchwałami, rozporządzeniami Rządu Republiki Litewskiej, innymi aktami normatywnymi, obowiązującymi w Republice Litewskiej konwencjami międzynarodowymi, jak też niniejszym statutem, zgodnie ze swymi kompetencjami organizuje i kontroluje wykonywanie ustaw i innych aktów normatywnych.

Departament zgodnie ze swymi kompetencjami uogólnia i wyjaśnia praktykę stosowania ustaw i innych aktów normatywnych, przygotowuje wnioski dotyczące ich wydawania, doskonalenia, przygotowania umów międzynarodowych i zgłasza je Rządowi Republiki Litewskiej.

3. Roczny fundusz plac pracowników aparatu centralnego departamentu zatwierdza Rząd Republiki Litewskiej.

4. Departament jest osobą prawną i posiada pieczęć z godłem państwowym Litwy i swą nazwą.

Zadania i funkcje departamentu

5. Do najważniejszych zadań departamentu należą:

5.1. przygotowanie i składanie Rządowi Republiki Litewskiej propozycji dotyczących zasad i najważniejszych kierunków polityki państwowej w rozwiązywaniu problemów regionalnych, mniejszości narodowych i wychodźstwa, konsekwentna realizacja polityki Państwa Litewskiego w tej dziedzinie;

5.2. troska o niepodważalne interesy mniejszości narodowych w Republice Litewskiej oraz zaspokajanie ich potrzeb, ochronę ich tożsamości narodowej;

5.3. dążenie, aby mieszkańcy Republiki Litewskiej, należący do mniejszości narodowych, religijnych i językowych, w sposób organiczny integrowali się z życiem społecznym, politycznym i kulturalnym kraju, rozwijania ich poczucia obywatelstwa, tolerancji, nietylerancja wobec podjudzania do niezgody narodowej;

5.4. zacieśnianie więzi gospodarczych, kulturalnych, politycznych i społecznych między regionami Litwy, organizacja i koordynacja przygotowania programów rozwoju regionów, kontrolowanie, jak są one realizowane;

5.5. dążenie, aby więzi z mieszkającymi za granicą Litwinami i wychodźcami z Litwy, ich wspólnotami oraz organizacjami były wykorzystywane w interesach oraz do zaspokajania potrzeb wychodźstwa litewskiego, państwa i społeczeństwa litewskiego; opracowywanie programów zachowania tożsamości Litwinów zagranicznych oraz ich realizacja.

6. Wykonując powierzone mu zadania departament:

6.1. analizuje i uogólnia rozwój stosunków narodowościowych w Republice Litewskiej, przygotowuje i składa rządowi Republiki Litewskiej propozycje dotyczące doskonalenia polityki w zakresie stosunków narodowościowych oraz jej realizacji;

6.2. gromadzi, analizuje i uogólnia materiał dotyczący stanu mniejszości narodowych, religijnych i językowych, bada ich potrzeby;

6.3. organizuje i opracowuje programy państwowe, przyczyniając się do rozwiązywania problemów mniejszości narodowych w dziedzinie oświaty i kultury;

6.4. realizuje przedsięwzięcia, gwarantujące zaspokajanie słusznych interesów i potrzeb mniejszości narodowych, religijnych i językowych;

6.5. utrzymuje więzi z pracującymi na Litwie wspólnotami narodowymi i ich organizacjami i współpracuje z nimi, popiera je, zajmuje się rozdziałem środków z budżetu państwowego Litwy, przeznaczonych na ich wspieranie, kontroluje, jak te środki są wykorzystywane;

6.6. gromadzi dane dotyczące regionów, specyfikę ich życia oraz zachodzących w nich procesów, analizuje istotę problemów regionalnych, przyczyny i specyfikę ich powstania;

6.7. organizuje przygotowanie i realizację programów rozwoju regionów, koordynuje pracę ministerstw i samorządów w tej dziedzinie;

6.8. gromadzi materiał dotyczący życia Litwinów zagranicznych, analizuje rozwój wychodźstwa litewskiego i zachodzące w nim zmiany;

6.9. utrzymuje łączność z Litwinami zagranicą i ich wspólnotami oraz organizacjami i współpracuje z nimi;

6.10. wspiera Litwinów zagranicznych, ich wspólnoty i organizacje, instytucje kultury i oświaty;

6.11. organizuje i koordynuje badania naukowe, socjologiczne, demograficzne, infrastrukturę i inne problemy dotyczące stosunków narodowościowych, mniejszości narodowych i regionalnych, jak też badania opinii publicznej;

6.12. współpracuje z ministerstwami, innymi instytucjami państwowymi, samorządami, przedsiębiorstwami, instytucjami i organizacjami, rozstrzygając problemy stosunków narodowościowych, mniejszości narodowych, regionalne, etyczne i wychodźstwa litewskiego, w ustalonym trybie wnosi propozycje w sprawie działalności ministerstw, innych instytucji państwowych, samorządów i osób urzędowych w tych dziedzinach;

6.13. podaje prezydentowi Republiki Litewskiej, Sejmowi Republiki Litewskiej, Rządowi Republiki Litewskiej, ministerstwom i innym instytucjom państwowym oraz społeczeństwu informacje o stanie stosunków narodowościowych i mniejszości narodowych, o procesach zachodzących w regionach, na litewskich ziemiach etnicznych, w wspólnotach Litwinów zagranicznych;

6.14. organizuje wydawanie druków, związanych z problemami stosunków narodowościowych, mniejszości narodowych, regionalnych, litewskich ziem etnicznych i wychodźstwa;

6.15. wyjaśnia politykę państwową Republiki Litewskiej w dziedzinie stosunków narodowościowych, prowadzi działalność informacyjną i propagandową, udziela zainteresowanym organizacjom pomocy metodycznej;

6.16. utrzymuje łączność z odpowiednimi instytucjami i służbami państwowymi i społecznymi państw obcych, współpracuje z nimi; reprezentuje Republikę Litewską w międzynarodowych organizacjach, na konferencjach i innych imprezach dotyczących problemów mniejszości narodowych, regionalnych i wychodźstwa; z upoważnienia Rządu Republiki Litewskiej w jego imieniu zgodnie ze swymi kompetencjami prowadzi rozmowy z

państwami obcymi, organizacjami międzynarodowymi i zawiera umowy międzynarodowe, kontroluje, jak są realizowane te umowy;

6.17. analizuje ustawy państw obcych i normy prawa międzynarodowego w kwestiach ochrony mieszkańców, należących do mniejszości narodowych, religijnych i językowych, polityki regionalnej, wychodźstwa i przygotowanie propozycje w sprawie tego, aby ustawy Republiki Litewskiej odpowiadały normom prawa międzynarodowego;

6.18. organizuje zgodnie ze swymi kompetencjami realizowanie międzynarodowych zobowiązań i wielostronnych umów Republiki Litewskiej w zakresie praw i ochrony mniejszości narodowych, troszczy się o przestrzeganie międzynarodowych umów i porozumień dotyczących mniejszości narodowych Litwinów, mieszkających za granicą i mniejszości narodowych, mieszkających na Litwie, informuje Rząd Republiki Litewskiej o ich wykonywaniu;

6.19. analizuje doświadczenia różnych instytucji, dotyczące rozwiązywania problemów stosunków narodowościowych, mniejszości narodowych, regionalne, etniczne i łączności z wychodźstwem; organizuje narady, konferencje, inne przedsięwzięcia;

6.20. spełnia funkcje założyciela przedsiębiorstw i instytucji państwowych w dziedzinie regulowania departamentu;

6.21. troszczy się o stworzenie odpowiednich warunków pracy dla pracowników departamentu, dobór kadri i ich doskonalenie;

6.22. organizuje rozpatrywanie dezyderatów, propozycji, zażaleń przedsiębiorstw, instytucji, organizacji oraz osób, związanych z działalnością departamentu, zgodnie ze swymi kompetencjami podejmuje środki dla usunięcia wskazanych naruszeń i niedociągnięć.

Prawa departamentu

7. Realizując powierzone mu zadania departament ma prawo:

7.1. otrzymywać od ministerstw, innych instytucji państwowych, samorządów, przedsiębiorstw, urzędów i organizacji informację oraz propozycje w kwestiach należących do kompetencji departamentu;

7.2. zgodnie ze swymi kompetencjami zapoznawać się, jak ministrowie, inne instytucje państwowe, samorządy, przedsiębiorstwa, urzędy i organizacje wykonują ustawy Republiki Litewskiej i uchwały oraz rozporządzenia Rządu Republiki Litewskiej, udzielać obowiązujących wytycznych w celu usuwania ustalonych naruszeń ustaw i innych aktów normatywnych;

7.3. wysłuchiwać informacji i sprawozdań przedstawicieli minis-

terstw, innych instytucji państwowych, samorządów, kierowników przedsiębiorstw, urzędów i organizacji w kwestiach, należących do kompetencji departamentu;

7.4. mobilizować przedstawicieli i specjalistów ministerstw, innych instytucji państwowych, samorządów, przedsiębiorstw, urzędów i organizacji po uzgodnieniu z ich kierownikami do analizowania rozwiązywania przez departament problemów, organizowania sprawozdań, powoływania komisji (grup roboczych) w celu opracowywania projektów ustaw Republiki Litewskiej i uchwał Rządu Republiki Litewskiej;

7.5. uczestniczyć w przygotowaniu i omawianiu w ministerstwach, innych instytucjach państwowych, samorządach kwestii problemów mniejszości narodowych, regionalnych i łączności z wychodźstwem.

7.6. zgodnie ze swymi kompetencjami uczestniczyć w przygotowaniu umów międzynarodowych;

7.7. zgodnie ze swymi kompetencjami zawierać umowy i porozumienia z osobami prawnymi Republiki Litewskiej i państw obcych.

8. Postanowienia i inne akty normatywne kolegium departamentu dotyczące wykonywania jego funkcji są obowiązujące dla ministerstw, innych instytucji państwowych, samorządów, przedsiębiorstw, urzędów i organizacji.

Organizacja pracy departamentu

9. Departamentem kieruje dyrektor generalny, którego powołuje i odwołuje ze stanowiska premier Republiki Litewskiej.

Dyrektor generalny departamentu ma zastępców, których powołuje i odwołuje ze stanowiska dyrektor generalny departamentu.

10. Dyrektor generalny departamentu:

10.1. Osobiście jest odpowiedzialny za to, aby departament wykonywał powierzone mu zadania.

10.2. rozdziela obowiązki między zastępców;

10.3. ustala, a jakim zakresie zastępcy dyrektora generalnego, kierownicy jednostek strukturalnych departamentu są odpowiedzialni za kierowanie konkretnymi dziedzinami działalności departamentu;

10.4. ustala liczbę członków kolegium departamentu i zatwierdza jego skład personalny, organizuje posiedzenia kolegium i kieruje nimi;

10.5. przyjmuje do pracy i zwalnia z pracy kierowników oraz innych pracowników jednostek strukturalnych departamentu, wyznacza na stanowiska i zwalnia ze stanowiska kierowników przedsiębiorstw, instytucji i organizacji należących do sfery jego regulacji;

10.6. przyznaje nagrody i wymiarza kary dyscyplinarne kierownikom oraz innym pracownikom jednostek strukturalnych departamentu, jak też kierownikom przedsiębiorstw, instytucji i organizacji, należących do sfery jego regulacji;

10.7. zatwierdza strukturę i listę etatów centralnego aparatu departamentu, nie przekraczając ustalonego rocznego funduszu plac;

10.8. zatwierdza przepisy (statut) jednostek strukturalnych departamentu i przedsiębiorstw, instytucji i organizacji należących do sfery jego regulacji;

10.9. wykonuje inne pełnomocnictwa, przyznane mu przez ustawę.

11. W razie nieobecności dyrektora generalnego, obowiązuje dyrektor generalny na jego polecenie spełnia jeden z zastępów dyrektora generalnego.

12. Departament, na podstawie ustaw Republiki Litewskiej, uchwał i rozporządzeń Rządu Republiki Litewskiej oraz wykonując je wydaje zgodnie ze swymi kompetencjami rozkazy i inne akty normatywne oraz wyjaśnienia, organizuje i kontroluje ich wykonanie.

W razie potrzeby departament wspólnie z ministerstwami, innymi instytucjami państwowymi wydaje wspólne rozkazy i inne akty.

13. W departamencie powołuje się kolegium, do którego wchodzi z racji stanowiska dyrektor generalny (przewodniczący kolegium), zastępcy dyrektora generalnego, inni pracownicy departamentu. Członkami kolegium mogą być również pracownicy innych instytucji państwowych, samorządów, przedsiębiorstw, urzędów i organizacji.

14. Kolegium departamentu rozpatruje najważniejsze kwestie działalności departamentu, doboru kadri, kontroli wykonania postanowień, projekty ważniejszych rozkazów dyrektora generalnego departamentu i innych aktów normatywnych, wysłuchuje sprawozdań kierowników jednostek strukturalnych departamentu oraz przedsiębiorstw, instytucji i organizacji należących do sfery regulacji departamentu.

Postanowienia kolegium zwykle są realizowane poprzez rozkazy dyrektora generalnego.

15. Przy departamencie mogą być powoływane komisje i rady (spośród pracowników tego departamentu, przedstawicieli ministerstw, innych instytucji państwowych, samorządów, przedsiębiorstw, instytucji i organizacji, wspólnot i organizacji społecznych mniejszości narodowych, innych specjalistów o wysokich kwalifikacjach, w celu koordynowania działalności tych wszystkich instytucji, rozpatrywania zaleceń propozycji dotyczących sposobów rozwiązywania problemów regionalnych oraz doskonalenia stosunków narodowościowych i mniejszości narodowych.

Skład osobowy komisji i rad oraz ich regulamin zatwierdza dyrektor generalny departamentu.



Kiedany. Starówka po restauracji.

Fot. Gediminas Svitojus (ELTA).

Leon Mitkiewicz wspomnienia kowieńskie 1938-1939



Na froncie pod Warszawą sytuacja jest nadal bardzo poważna; toczy się tam — według komunikatów niemieckich — zacięta bitwa. Niemieckie dywizje pancerne przerywają się przez nasz front i niszczą tyły.

Sowiecka Rosja mobilizuje i gromadzi siły na granicy z Polską. Wiadomość powyższą, jako zupełnie pewną, otrzymałem z trzech źródeł: od pułkownika Deglawa, Łotyża, pułkownika Raidny, Estończyka i od pułkownika Dulksynsa, Litwina. Koncentracja przeciwko nam, czy zabezpieczenie się przed ewentualnym wkróceniem Niemców? Próbuje przekazać tę wiadomość do Wilna, może oni mają łączność ze Sztabem Naczelnego Wodza. Podałem tę wiadomość również por. Pichonowi.

W Warszawie idą boje pod samą stolicą, na przedmieściach. Wczoraj Warszawa odparła ataki niemieckiej dywizji pancerniej. Dziś radio Warszawa II działa.

Minister Charwat narobił niepotrzebnego alarmu o Wilno na podstawie zwykłych plotek. Nie wierzę stanowczo w wystąpienie Litwy przeciwko Polsce, obecnie, w tej naszej sytuacji, jak również nie wierzę w naruszenie neutralności Litwy przez Niemcy.

11 września

Wczorajsze komunikaty wskazują, że odwrót grup polskich z rejonu Torunia, Poznania, Łodzi i Kiele nie został jeszcze zakończony. Pancerno-motorowe armie niemieckie dotarły już do Wisły i pod Warszawę. Grupa armii niemieckich z Prus Wschodnich rozwinęła natarcie na północny na froncie Narwi i Biebrzy, aby oskrzydlić Warszawę od północy i wschodu. Na południowym froncie odwrót nasz dotoczył się prawie bez walk aż do Sanu.

Jest rzeczą pewną, że nasze grupy ostonowe były wymięte, lub przerwały się przez niemieckie grupy pancerno-motorowe, oraz że koncentracja naszych głównych sił na zachód od Wisły i na południe od Narwi opóźniła się i nie udała się z powodu działań lotnictwa niemieckiego.

Łączności ze Sztabem Naczelnego Wodza nie mam w dalszym ciągu.

Na Litwie panuje spokój, nie ma żadnych złych zamiarów przeciwko Wilnu i Polsce.

12 września

W Warszawie położenie nieco lepsze. Natarcia niemieckie odparto. Należy się liczyć z natarciem piechoty niemieckiej w najbliższym czasie, bo dotychczas o zdobycie Warszawy walczyły tylko dywizje pancerne i zmotoryzowane. Wczoraj komunikat prasowy Sztabu Naczelnego Wodza wskazuje, że utrzymujemy się na linii Biebrza — Narw — Bug — Wista — San.

Niemieckie próby zawarcia pokoju po kampanii w Polsce (Niemcy uważają, że ta kampania już jest zakończona), zawarte w mowach Hitlera i Göringa, spotkały się z ostrą odpową Wielkiej Brytanii, która wzięła w swoje ręce kierownictwo polityczne wojny.

Rosja Sowiecka mobilizuje się i koncentruje siły na swojej zachodniej granicy. Sfery polityczne Wielkiej Brytanii nie sądzą, ażeby to było czynione w zamiarach zaczepnych przeciwko Polsce. W obecnej sytuacji jest to obojętne: zabraliśmy całość sił na zachodni front przeciw Niemcom i nasz front wschodni jest absolutnie bezbronny, nawet Korpus Ochrony Pogranicza zastąpiony został bardzo słabymi namiastkami.

Litwa ogłosiła częściową mobilizację, podobno mobilizuje się 4 Dywizja Piechoty. Nad granicą z Polską rozwinęła się ostona. W Kownie przygotowywany jest projekt ewakuacji miasta w wypadku najścia

Niemców. Prasa litewska dziś rano zamieściła dużo przychylnych dla Polski wiadomości i artykułów.

Dziś od rana pada pierwszy we wrześniu tego roku rzęsyty deszcz. Jeżeli również pada i w Polsce, to może skończyć się błyskawiczne działania niemieckiej broni pancerniej i zmotoryzowanej?

14 września

Wczoraj byliśmy w Wilnie. Stefa, aby odwieść galony jodyny, stopy bandaży, poduszek, bielizny itp., poza tym, aby odwiedzić swoją matkę, a ja w nadziei, że stamtąd łatwiej nawiąże łączność ze Sztabem Naczelnego Wodza i zorientuje się w położeniu. Niestety, doznałem zawodu. Wilno jest zupełnie odcięte, bez wiadomości i bez żadnej łączności, jak i my w Kownie. Sztab Naczelnego Wodza znajduje się we Włodzimierzu Wołyńskim, a poprzednio przez kilka dni był w Brześciu nad Bugiem. Rząd RP ma być w Krzemieńcu, ale tego nikt na pewno nie wie. W Wilnie, z wojewodą wileńskim, pułkownikiem Arturem Maruszewskim, włącznie. Według tego, co się dowiedziałem w Wilnie, oraz co widziałem na własne oczy, położenie nasze jest zupełnie beznadziejne. Informowano mnie, że wszystkie nasze siły, będące jeszcze w tym rejonie — Grodno i Wilno — otrzymały rozkazy wycofania się do Małopolski Wschodniej, na Dniestr i Bystrycę, na Pokucie. Pomijając, że wyjadę się to zgola niewykonalne — ponad 1000 kilometrów marszów, przeważnie pieszych — świadczyłoby to jednocześnie, że kampanię już z kretešem przegraliśmy. Pod tym względem pobyt w Wilnie otworzył mi szeroko oczy na ponurą rzeczywistość naszego położenia.

Udałem się wprost do Województwa, aby zasięgnąć informacji o naszym położeniu. Trafiliem bezpośrednio na konferencję wojewody Maruszewskiego z dowódcami wojsk jednostek wojskowych garnizonu wileńskiego. W chwili mojego wejścia na salę debatywa nad położeniem i nad środkami obrony Wilna na wypadek uderzenia ze strony Litwy. Między wojskowymi byli także podpułkownik Kardaszewicz, dowódca pułku KOP, i kilku innych starszych oficerów. Napad Litwinów na Wilno uważano powszechnie za największe zagrożenie Wilna. Uspokoiłem te obawy kategorycznie mówiąc, że Litwa nie ma zamiaru pakować nam noża w plecy w tej sytuacji, w jakiej się znajdujemy. Twierdzenia moje przyjęte zostały z wyraznym niedowierzaniem. Poprosiłem natomiast o podanie mi wiadomości o tym, co dzieje się w Polsce. Wojewoda Maruszewski oświadczył mi, w obecności wszystkich zebranych, że położenie nasze jest beznadziejne, że prawdopodobnie nie unikniemy okupowania całej Polski przez Niemców, lecz nie uważa on tego za koniec wojny, która przez zachodnie mocarstwa prowadzona będzie aż do pełnego zwycięstwa nad Hitlerem.

W samym Wilnie widoczny jest stan wojenny. Sytuacja jest bardzo trudna. Istnieją już poważne trudności aprowizacyjne, zabraknie rycho węgla i nafty. Chleb sprzedawany jest wyłącznie na kartki — długie ogonki biedoty stoją przed piekarniami. W wielu sklepach niechętnie sprzedają, chyba za brzęcząca monetą — srebro albo złoto, oczywiście, carskie.

Wilno jest całkowicie ogołocone z wojska, wszystko — poza kilkoma słabymi i nie uzbrojonymi batalionami Korpusu Ochrony Pogranicza i kilkoma batalionami zapasowych pułków I Dywizji Piechoty Legionów, złożonymi z rezerwistów i prawie zupełnie bez broni — odeszło. Jak mnie poinformowano, nie ma amunicji ani żadnych zapasów broni.

Wilno nie mogłoby się bronić w razie natarcia niemieckiego i nie mogłoby stawić oporu nawet w razie, jeśliby Litwini chcieli pokusić się o nie. Podjął to, co usłyszałem od pułkownika Maruszewskiego i zebranych u niego starszych oficerów garnizonu wileńskiego. Relata refero. Co do wiadomości z frontu, to powiedziano mi rzeczy przekraczające najgorsze moje przypuszczenia.

Potwierdzenie tej oceny znalazłem w ekspozyturze oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza, dokąd udałem się z kolei, aby próbować przez nich nawiązać łączność ze Sztabem Naczelnego Wodza. Zastąpiłem tam ponury, tragiczny obraz kompletnego zamętu i zarazem całkowitej rezygnacji. Dla mnie szczególnie przykre i bolesne było zwątpienie w możliwości dalszej walki przeciwko Niemcom, opuszczenie beznadziejnej i nastrojów całkowitej klęski. Dowiedziałem się od nich, że od dnia 6 września nie posiadają łączności z oddziałem II Sztabu Naczelnego Wodza, że nie otrzymali żadnych absolutnie wskazówek ani żadnych zarządzeń, co mają robić ze sobą. Wilno zostało zapomniane — mówili — i porzucone na łaskę losu. Sytuację naszą i tu oceniono jako zgola beznadziejną. Pozostawiłem w ekspozyturze pewne raporty moje, które chciałem jeszcze przekazać do Sztabu Naczelnego Wodza i postanowiłem niezwłocznie wracać do Kowna.

(Cdn.)

VI ZLOT TURYSTYCZNY POLAKÓW NA LITWIE

Czas plecaki pakować...



Miedniki, Mejszaoga i Sużany —
Niewiele map z pewnością o nich wie,
A nam ten pejżaż ma być dobrze znany,
Bo się Ojczyznę od prąduziada wie.

Więc pakuj plecak, namiot, kompas bierz
I Wileńszczyznę zwiedzać wzdłuż i w szer!

Ladnie nam wędrująca eskapada zalegała nad Bałoszą w rejonie wileńskim. Potem było Podborze w rejonie solecznickim, Worniki w rejonie trockim, Maguny w rejonie świętojańskim, a przed rokiem jubileusz pięćdziesiąt świętowaliśmy zalegając turystycznym obozem w Mościszczach. Kto był tam, ten z pewnością pamięta, że podczas uroczystej ceremonii zamknięcia spławiła w słotkach i wiatach flagę złotową przejęli reprezentanci rejonu solecznickiego, co miało oznaczać, iż w Anno Domini-94 ten rejon właśnie będzie organizatorem biwakowania z orzełkami w plecakach.

Miało oznaczać i oznacza, gdyż niniejszym Solecznicki Rejonowy Oddział ZPL, wydział sportu samorządu solecznickiego i niezmordowany organizator naszych zlotów turystycznych — klub sportowy Polaków na Litwie "Polonia" wszem i wobec głosem najdonioślejszym obwieszcza: VI zlot turystyczny Polaków na Litwie odbędzie się w dniach 24-26 czerwca br. w Podborzu, akurat tam, gdzie rozbiłaliśmy namioty w roku 1990.

Program VI zlotu turystycznego Polaków na Litwie jest naprawdę okazały. Złożą się nań: zawody na orientację w terenie i w sztafecie turystycznej, konkursy na meldunek o przybyciu, twórczości turystyczno-rozrywkowej, wiedzy o Wileńszczyźnie, na najlepszą turystyczną "zagrodę", turystycznych lekarzy i znachorów, wędkarzy, konkursy ze sprawności fizycznej dla kobiet i mężczyzn pod jaką wymowną nazwą: "W zdrowym ciele — zdrowy duch", rysunku turystycznego o VI zlocie, nocne Rodaków rozmowy przy ognisku (m. in. o Polakach rozsiadanych po świecie), koncerty miejscowych zespołów twórczości ludowej, a wszystko to oprawi czar Nocy Świętojańskiej (z Sobótką, oczywiście!).

Organizatorzy zlotu wystosowali zaproszenia do Polaków zamieszkających w Czechach, Białorusi, Ukrainie i Łotwie. Spodziewany jest też udział naszych Rodaków z Macierzy. Słowem, zanosi się na wielkie spotkanie turystycznego ludu, który Polakami się zwie. Nie zaprzępać okazji, weź też w nim udział! Nie pożałujecie! Przedtem jednak dobrać sobie siedlisko podobnych, skleć drużynę nie większą niż 8 osób (w tym koniecznie mają tam być jako minimum dwie przedstawicielki płci pięknej), gdyż zloty Polaków na Litwie pod namiotami preferują przede wszystkim zorganizowane formy wypoczynku i turystycznej przygody.

Jak dotrzeć do Podborza? Traktem Solecznicki-Butrymańce-Podborze, orientując się na stosowne drogowskazy, jakie zostaną ustawione. Można też jechać przez Pircupisz, gdzie skręć w lewo (drogowskaz na Ejszyski) przejechać Tietianie (Tetenai), a 4 km za nimi skręcić raz jeszcze w lewo na Podborze. Organizatorzy również tu zapewniają stosowne oznakowanie. Prawdziwi turyści naprawdę nie zbłądzą. Gorzej będzie natomiast, zważywszy ceny na benzynę z zafundowaniem sobie "czterech kółek" na dojazd. Jest jeszcze jednak trochę czasu, by coś tu wymyślić, być może połączyć wysiłki z sąsiadami, którym będzie po drodze. Słowem pogłowiemy, a na zlot przyjedziemy. Zdarza się on przecież raz do roku, kiedy kalendarz każe paproci kwitnąć.

Warunek jest jeden: dotrzeć, dojść, dojechać, dopłynąć, dolecieć do Podborza trzeba zdążyć 24 czerwca br. do 17.00 godz. Na godz. 18 przewidziane jest bowiem uroczyste otwarcie VI zlotu turystycznego Polaków na Litwie, a w jego trakcie pierwszy z konkursów — na meldunek o przybyciu.

Nucąc zamieszczoną na wstępie tego ogłoszenia strofkę jakże swojskiej uchu turystycznemu piosenki, pakujemy plecaki. 24 czerwca przeciw milowemu krokiem się zbliża.

Spotkanie z grupą "Przymierza Rodzin"

W piątek, 17 czerwca w kościele podmińskijskim pw. św. Ducha po wieczornej mszy o godz. 19 odbędzie się spotkanie z pielgrzymami z parafii Najświętszego Zbawiciela w Warszawie, reprezentującymi Stowarzyszenie "Przymierze Rodzin". Zaprasza się wszystkich, którzy chcą zapoznać się bliżej z działalnością tego stowarzyszenia.

Jan LEWICKI

KUPIJEMY I SPRZEDAJEMY
walutę, codziennie od godz. 9.00 do 20.00.

Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl. Katedralnego, tel. 22-70-17.

(Zam. 549)

WYKONUJĘ I USTAWIAM
POMNIKI.

Robię ogrodzenia.
Vilnius, tel. 23-75-26.

(Zam. 575)

SPRZEDAM

lub zamienię połowę domu w m. Wilnie (4.500 USD).
Vilnius, tel. prac. 22-76-22, domowy — 66-26-51.

(Zam. 578)

CZĘŚCI ZAMIENNE DO silników i traktorów MTZ — duży wybór, niskie ceny.

Šalčininkai, 8-250 tel. 52-518.

(Zam. 589)

Starsza pani
POSZUKUJE PRACY.
Chętnie będzie oglądała dzieci lub sprzątała mieszkanie.
Vilnius, tel. 41-68-93 od godziny 18.

(Zam. 610)

POMAGAMY SZYBKO
ZARĄTWIĆ DOKUMENTY
na podróż do Rosji.

Podróż: Wilno — Warszawa — Moskwa — Wilno; Wilno — Utrecht.

Licencja 000011.

Vilnius, tel. 61-31-06, 61-31-42.

(Zam. 590)

SPRZEDAJEMY

niewielkie wydajne kotły elektryczne do ogrzewania domów indywidualnych.

Vilnius, tel. 35-16-84 w dzień, 65-09-18 w godzinach wieczornych.

(Zam. 592)

Specjalista spawania elektrycznego i gazowego, mający własne urządzenie i doświadczenie organizowania robót na budowie, SZUKA PRACY.

Vilnius, tel. 572-758, wieczorami.

(Zam. 603)

OSRODEK

SZKOLENIA KIEROWCÓW
organizuje kursy kierowców kategori B.

Vilnius, tel. 45-76-58.

Nemenčinė, tel. 57-13-48.

(Zam. 608)



Tiesa

* "Polityczny rząd — wymaga terażniejszości"

— z publikacji pióra Gedyminasa Kirklisa, pierwszego zastępcy przewodniczącego DPPL (wtorek):

"Opóźcza często mówi o orientacji na Zachód. Jednak politykę bardziej "wschodnią" lub zorientowaną na państwowy socjalizm polityczny trudno wyobrazić. Właśnie Zachód szczególnie dziwi zorganizowana przez opozycję akcja zbierania podpisów, a szczególnie treść tej akcji. W tym wywiadzie korespondentowi ELTA przedstawiciel MFV na Litwie P. Kornelijus bardzo wyraźnie i niedwuznacznie powiedział, że "taką indeksacją wkładów miałyby fatalne skutki dla Litwy i jej stabilności finansowej", że "bank oszczędności stałby się resortem renacjonalizacji" itd.

Myszę, że wielu zwróciło uwagę na te wypowiedzi ciesząc się autorytetem specjalisty. Nie zamierzam ich powtarzać, tylko zwracam uwagę — takie kategoryczne oceny specjalistów zachodni dają bardzo rzadko. Oznacza to, że kampania zbierania podpisów jest absurdalna, a możliwe jej skutki, gdyby takie referendum zwyciężyło, dotknęłyby wszystkich mieszkańców kraju bez wyjątku.

Nie uważam, że organizatorzy referendum nie rozumieją co robią, jednak rządu władzy, okazuje się, jest większa od stałe przez nich samych deklarowanego patriotyzmu.

W tej sytuacji, gdy nie ma możliwości znalezienia zgody, nawet w sprawach polityki zagranicznej, praworządności i innych kwestiach, niezbędna jest wyraźna polityczna odpowiedzialność rządu, zdolność obrony swojej decyzji, koordynacja działań wśród poszczególnych resortów. To nie oznacza, że wszystkich ministrów należy poznać. Przeciwnie — znaczna część członków gabinetu potrafiła dość efektywnie pracować.

Jednak, zatwierdzając nowy skład rządu, DPPL, jej frakcja powinna wyraźnie sformułować polityczne ukierunkowanie działalności władzy wykonawczej — kształtowanie socjalnie odpowiedzialnego rynku, dalsza stabilizacja ekonomiki, maksymalna oszczędność we wszystkich dziedzinach, redukcja biurokracji, wzmacnianie praworządności. Nowy rząd będzie musiał nadal pracować w warunkach totalitarnej opowronia, przygotowania partii do wyborów samorządowych. Członkowie rządu powinni nauczyć się, którzy jeszcze tego nie opanowali, współpracy z prasą, reagowania na krytykę w sposób demokratyczny i otwarty. Właśnie, by stronicy polityki "strusiej" mogli pracować w takim rządzie, dlatego sami powinni zdecydować, czy potrafią uczestniczyć w tak nietawnej działalności."

* „A. Butkevičius: „Będę się bronić i, jestem pewny, obronię się”

— z wywiadu pióra kor. Raimondy Ramelienė z eksministrem ochrony kraju (czwartek):

— Od poniedziałku często pan bywa w prokuraturze. Mówi się, że przeciwko panu może być wytoczona sprawa o fałszowanie dokumentów i defraudację na szeroką skalę?

— Przede wszystkim, to bzdura i kłamstwo. Po drugie, nie mam żadnych wątpliwości, że to sprawa wyłącznie polityczna. Nie wątpi w to nikt, kto przynajmniej minimalnie zapoznał się z materiałem sprawy. Po trzecie, wszystkie operacje MOK były dobrze znane czterem premierom Litwy, na wszystko były pozwolenia rządów. Broń nabyta za najniższą cenę, a statki — nawet kilkadziesiąt razy niższą. Odnosnie budowy domów mieszkalnych: zostały zbudowane, a obce wojsko wycofało się. A więc wszystkie oskarżenia i cała intriga mają tylko jeden cel: zaspokoić ambicje poszczególnych ludzi, na przykład takich, jak prokurator generalny A. Pralauškas, który swą nieudolność stara się przelać politycznymi skandalami. Poza tym, tak ostania się wszystkie finansowe machinacje litewskich i rosyjskich biznesmenów.

— Gdyby jednak został pan oskarżony (obecnie A. Butkevičius — tylko świadek), jak się pan zamierza bronić?

— Sprawy polityczne po to się gromadzi, by osiągnąć cel — skompromitować człowieka. Nie widzę możliwości, by tak się stało. Jednak będę się bronić, i jestem przekonany, że obronię się. Nigdy nie pozwałam i nie pozwolę zastosować przeciwko sobie środków niezgodnych z prawem.

— Czy takie środki miały miejsce?

— Fabrykuje się zeznania, ogłasza tajny

materiał sprawy, którego nikt nie ma prawa ogłaszać. Dlatego to, co obecnie widzimy — niezgodność porozumienia się z Rosją w sprawie tranzytu, umów handlowych — łączy się ze sparalizowaniem współpracy politycznej, brakiem zaufania politycznego. Litwa poczyniła kilka kroków, których nie można ocenić jako przestrzeganie wcześniejszych porozumień.

— Kiedy pan zamierza wrócić do Londynu? Jeżeli nie myślę się, w końcu czerwca powinno się skończyć pana kształcenie?

— Nie wiem, będzie zależało od prokuratury. Z sędzią śledczym umówiliśmy się, że codziennie będziemy pracować maksymalnie. Przynajmniej ja jestem zainteresowany jak najszybszym zakończeniem tej sprawy, jako że w Londynie rzeczywiście czeka końcowy etap nauki. Planowaliśmy wrócić w końcu czerwca, jednak te stałe oskarżenia, że jakoby się ukrywam, przyspieszyły powrót.

— Czy się pan zajmie po powrocie na stałe na Litwę? Oczywiście, prócz sądenia się i, nie daj Boże, odsiadania w więzieniu?

— Każdy poważny mężczyzna za swe przekonania powinien odsiedzieć w więzieniu. A jeżeli poważnie, myślę o pracy badawczej. Moim zdaniem, żadna partia polityczna na Litwie nie ma modelu rozwoju państwa. Nowe państwo, które dopiero zaczyna integrować się w strukturę Europy, potrzebuje takiego modelu. Właśnie poszukiwanie tego modelu, z zaakcentowaniem dziedzin bezpieczeństwa, gdyż to, w moim przekonaniu jest bardzo ważne dla Litwy, chciałbym się zająć. Będę pracował z grupą ludzi, znalazłem poważnych pomocników i ekspertów. Może ktoś urzędysty stworzy przez nas model."

* „Lietuva” czeka na gospodarza”

— Jolanta Ziļinskaitė w piątkowym numerze pisze:

„Dossier”

Reprezentacyjny hotel kraju. Najwyższy budynek na Litwie, w którym mieszkać ludzie. 22-piętrowy gmach (i jeszcze 2 pietra pod ziemią) wznosi się ku niebu na 78 metrów. W hotelu — 335 pokoi, w nich — 655 łóżek. Jest fryzjerna, pralnia, sauna, basen, gabinet stomatologiczny, garaże podziemne i strzeżony parking na 50 samochodów. W "Lietuvie" — 4 restauracje, 9 kawiarni i barów, które jednocześnie mogą przyjąć 950 gości. Chętnym wynajmuje się wielką salę konferencyjną na 300 miejsc i 2 niewielkie sale (20 i 25 miejsc). Obecnie w hotelu pracuje 640 ludzi.

Hotel "Lietuva", który z powodu swej wysokości trafił do litewskiej księgi rekordów Guinnessa, mógłby być w niej zapisany również z powodu "wiecznej" budowy. Przecież zaczęto go projektować w 1965, a dopiero wiosną 1984 przyjął pierwszych gości.

Tegorocznej wiosny "Lietuva" obchodziła swe 10-te urodziny. Jednak nastroj nie był zbyt świąteczny. "Lietuva" dzisiaj żyje w niespokojnym oczekiwanii: co będzie dalej? To oczekiwanie panuje już od lutego 1993, gdy ogłoszono konkurs na sprzedaż "Lietuvy" za walutę. W konkursie zwyciężyła firma USA "Cambridge Group", jednak rząd po długich pertraktacjach uznał, że suma — 10 mln dolarów USA od razu i 17 mln dolarów USA zainwestowanych później — jest za mała. Tak zakończył się konkurs, a nowego na razie nikt nie ogłosił.

Niepewnie czują się kierownicy hotelu oraz ministerstwo handlu i przemysłu, pełniące funkcje założeńca.

Jak mówi dyrektor generalny "Lietuvy" Rimantas Miknius, hotel potrzebuje gospodarza i bardzo ważne, by ktoś miał wielki pakiet akcji — minięcia o to, obokrajowcy czy Litwin. Jednak prywatyzacja ma być realna, z prawdziwymi inwestycjami, a nie czekami.

Teraz, jak mówi dyrektor, wszyscy obecni i byli pracownicy hotelowi (900 osób) niemal w jednakowej ilości posiadają 30 proc. akcji. Pozostała część (70 proc.) należy do państwa. Właśnie tę część trzeba jak najszybciej sprzedać" (...)

LIETUVOS AIDAS

* „Kierownicy "Liridy" oskarżają się nawzajem. Prawie 800 właścicieli wkładów spodziewa się odzyskać około 10 mln litów"

— Sniegė Balčiūnaitė w śródomowym numerze we wstępie do obszerniej publikacji pisze: „Kierownicy "Liridy", ledwie zachwiała się ziemia pod ich stopami, już od lutego przekonywali, że koncern "Lirida", przyjmujący wkłady od ludzi, chcą zniszczyć obawiające się konkurencji banki komercyjne. Ich zdaniem koncern, który wtedy tworzył dwie SA "Lirida" i "Vilaita" oraz kowieńska SA "Dema", były zmuszone pożyczac

pieniądze od mieszkańców, gdyż pożyczki odmówiło aż 6 banków. I ludzie, narzekając na pracowników bankowych, nieśli swe oszczędności do "Liridy". Do chwili aż w celu uniknięcia jeszcze jednego skandalu finansowego, policja ekonomiczna zainteresowała się, czy "Lirida" nabyła licencję BL na wykonywanie operacji walutowych. Oczywiście, takiego dokumentu nie okazano, jednak prezydent korporacji P. Sijeta zapewnił, że na taką działalność udzielił osobnego pozwolenia, nie w taki sposób jak w przypadku banków. Oczywiście, wkrótce o swe pieniądze upomnieli się właściciele wkładów. Kierownictwo "Liridy" było się, że partnerzy z Zachodu, dowiedziawszy się o finansowych nieporozumieniach w firmie dostarczać produkcję, nawet nie prosząc o uprzednie zapłacenie za nią, że tylko "Lirida" ugasiłaby incydent. O bankructwie koncernu właścicielom wkładów doradzono nawet nie marzyć. Ówczesny kierownik "Liridy" mówił: "Gdybyście wiedzieli, jacy ludzie powierzyli nam swe pieniądze...! Do magazynów koncernu zorganizowano nawet wycieczkę" (...)

* "Nieszczejść banku"

— o innych trudnościach dużego biznesu pisze Daiva Čiūžinytė (czwartek):

"Przynaglanymi kłopotami i podejrziwymi spojrzeciami ekspertów finansowych (o tym pisał "LA") doczekał lata bank "Nida". Docekał jakby po to, by jego nazwa została wpisana do finansowej historii Litwy. Czy kiedyś zdarzało się, że dzięki dopasowaniu kluczy i kodu do kasy pancernic, z banku skradziono pieniądze? Zastępca zarządu banku "Nida" R. Narėcionienis twierdzi, iż trudno ustalić, kto to zrobił. Własnych wersji nie odważyła się podać. Wyjaśniła, że zazwyczaj w końcu tygodnia w banku zostawało niemało pieniędzy (około 200 tys. litów). Tym razem ironią losu — było niedużo. Może 60-80 tys. litów.

— W poniedziałek dowiedzieliście się, że nie tylko złodziejce was krzywdziły, lecz i BL.

— Dlaczego w poniedziałek? We wtorek. Zarząd BL w poniedziałek postanowił zabronić dysponowania "Nidzie" obowiązkowymi zapasami, a we wtorek ogłosił to oficjalnie.

"Nidzie" nikt nie zakomunikował. Dowiedzieliśmy się od klientów, którzy dzwoniąc do banku dopytywali się, czy prawda jest, że BL podjął sankcje przeciwko kilku bankom.

— Dlaczego BL miał się tak zachować?

— Pośpieszył. Ledwie trzy dni w "Nidzie" mieliśmy czasowe trudności finansowe. Dlatego zrobił niedźwiedziją przysługę — masowo stawili się właściciele wkładów.

— Jak powstały te trudności finansowe w "Nidzie"?

— Na wszystkie banki przyszły ciężkie czasy — brak pieniędzy. W większych bankach nie jest to tak widoczne, za to w mniejszych — jak na dłoni.

— Czy wielu właścicieli wkładów zwróciło się w celu rozwiązania umowy?

— Do godz. 11.30 — dwunastu. Oddamy wszystkim, którzy żądają pieniędzy. Nie myślę jednak, że po 15 dniach będą chcieli odebrać swe oszczędności.

R. Narėcionienis potwierdziła także, że dopiero wczoraj "Nida" otrzymała uchwałę BL z 3 czerwca, w jakich przypadkach BL może ograniczyć prawo do dysponowania przez banki przechowywanymi w BL obowiązkowymi zapasami. A że już ograniczył to prawo, żadnej oficjalnej informacji.

Wczoraj "LA" dowiedział się, że w niedzielę w nocy z banku wyniesiono 68 tys. litów, 2,5 tys. dolarów USA i 800 marek niemieckich. Badający sprawę pracownicy policji wyjaśnili, że ta suma nie uławi bankowi "Nida" bankructwa. Mniejszej sumy bankowi może być tylko trudniej. Udało się także dowiedzieć, że polubia odrzuca wersję iż kradzież (choćbyż wydarzenia nie kwalifikuje się jako kradzież, a tylko "zabrali pieniądze") należałoby łączyć z sankcjami BL wobec "Nidy".



* "Twarda ręka — przyciaciel DPPL"

— Arūnas Štaras rozmawia na temat Ordynacji Wyborczej do Rad Samorządowych (środa):

"Legislatorzy litewskiej ustawy o samorządach terenowych za wszelką cenę starają się trafić do księgi Guinnessa, wynajdując wciąż nowe przyczyny, dla których w samorządach można byłoby wprowadzić bezpośrednie zarządzanie. W ostatnim, siódmym projekcie ustawy, który uroczyście nazywa się wspólnym projektem samorządów rządu i Sejmu podano aż 6 powodów.

Pierwszy powód — "demokratyczny", gdyż na wybory samorządów przyszło mniej, niż 40 proc. wyborców, wybory ogłosi się za nieważne, powtórnie nie będą rozpisane i do końca kadencji wprowadzi się bezpośrednie zarządzanie. Rzeczko ludzie sami nie chcą żadnych samorządów i tęsknią za uczciwym i sprawiedliwym pomocnikiem rządu, który w okamgnięciu rozwiąże wszystkie lokalne problemy. Może w ta-

kim wypadku i Sejm mógłby się rozwiąć, udzielając prawa uczciwemu i sprawiedliwemu przedstawicielowi do tworzenia ustaw i mianowania ministrów.

Gdyby naród okazał się dość przytomny i wybory jednak odbyłyby się, stawia się nową przeszkodę. W ciągu dwóch minuty od pierwszego posiedzenia rada powinna wybrać mera, jego zastępcę, kontrolera, utworzyć zarząd, przyjąć statut rady i inne akty regulacyjne działalności instytucji samorządowych, ustalając strukturę administracji samorządu. Gdyby nie wybrano przynajmniej jednego urzędnika lub nie przyjęto przynajmniej jednego aktu — radę rozwiązując się i wprowadzając bezpośrednie zarządzanie. Gdyby to samo kryterium posłowie na Sejm stosowali do swej pracy, już dawno mogliby się rozjechać, jako że zarząd Sejmu udało się utworzyć dopiero po dobrym półroczu, a statut Sejmu stał się prawomocny po upływie ponad roku od rozpoczęcia działalności Sejmu.

Kiedy rady poradzają sobie z tym zadaniem, czekają je dwie kolejne formalne przeszkody — jeżeli w ciągu roku odbywają się mniej niż cztery posiedzenia rady lub na trzy posiedzenia z kolei nie stawi się przynajmniej połowa członków, taką radę również rozwiązując się. Sejm znova uczy młodszych kolegów postępować inaczej, niż sam sobie ustalił, gdyż posiedzenia Sejmu zawsze są prawomocne i nie potrzebują kworum.

Przytępimy, że rady samorządów nie ulegną pokusom głosowania nogą oraz parlamentarnemu ruchowi oporu i pokonają te przeszkody. Czekając test rządowy. Rząd niezadowolony z działalności mera ma prawo ustalić termin jego poprawy. Gdyby rząd zdecydował, że niegodziwy mer nie poprawi się, udzieli on radzie dwóch tygodni, by znowiła opieszalego mera ze stanowiska. A gdyby uparta się, oddaje taką radę w ręce Sejmu, by rozważał ją i wprowadził to upragnione bezpośrednie zarządzanie (...)

Skąd ta patologiczna chęć wprowadzenia za wszelką cenę bezpośredniego zarządzania? Główny bodziec, bez wątpienia materialny — nie, odparta jest chęć dotarcia do tych licznych dóbr, którymi przepięknie są nasze samorządy. To i parcele i budynki, i różnego rodzaju ulgi, i protekcjonistyczne decyzje, które mogłyby podważać cała władza samorządu. Dojście do tej władzy drogą wyborów jest skomplikowane i ryzykowne, łatwiej posiadzić swego pomocnika. Przecież jesienią 1991 r. Rada Najwyższa i Rząd dała swego pomocnika na rejon wileński, a ten za to wybrałom narodu oraz ich aparatów porozdzielał parcele przy samym Wilnie. Kolejny powód — to pycha określonej części posłów na Sejm. Przecież oni — przedstawiciele narodu i dlatego lepiej od urzędników samorządów wiedzą, jak rządzić się w takich samorządach."

* "Mer Wilna składa broń?"

— w czwartkowej kolumnie redakcyjnej:

"W ubiegły piątek "strajki" wileńskich służb komunalnych wyglądał bardzo dziwnie: wielka ilość sprzętu technicznego, uszeregowanego wzdłuż alei Giedymina, nowitkiem pomarańczowe kamizelki licznych "strajkujących" i wyraźnie widoczna organizacja "od góry". Pogłoski, że "strajki" inspirowała władza m. Wilna, wyglądały na prawdę. Wilnian najbardziej zdziwił sam fakt "strajku" na niesprzączonych ulicach Wilna, w zamkniętych podwórkach, przy dziurach w asfalcie i na chodniku od dawna nie widzimy robotników w "pomarańczowych kamizelkach". Jaka okoliczność do strajku, jeżeli sama praca — strajki? Przewidzenia wiejących przybry skierowane na Sejm i Rząd — dlaczego? Czyżby władze miasta, dysponując wielkim mieniem, nie potrafią zarządzić zleconą im gospodarką komunalną stolicy? Na to wygląda. Lecz gdzie znikają środki, otrzymane z prywatyzacji mieszkań i niemieszkalniowego funduszu, z dzierżawy budynków na bilansie samorządu, z wszystkich innych wpływów, które musiałyby wypłacić sferbiec miasta, utrzymać służby komunalne (...)

Skarbiec miasta pusty... Ta wiadomość wychodzi z ust władz miejskich, rozbrzmiewa w prasie, w radiu, w telewizji. Możnaż, że "kompetentni pracownicy" i specjaliści rozumieją to. Nie rozumieją jednak zwykli obywatele, widzą setki kiosków, które wrosty jak grzyby po deszczu i handluja wszystkim, czego zapragnie dusza i ciało, dziesiątki sklepów, które jak w bajce przenoszą nas na "dziki zachód": "Fuji", "Kodak", "Minolta", "Philips", "Nijoid", "Niemiecka apteka"... a obywatel rozumie: z ich interesu Wilno Starowinowieć zysk — jak z podatku za wjazd na Starowinę, jak z opłaty za tarce reklamowe, jak z innych opłat...

Prywatyzacja w Wilnie już dobiega końca. Widzimy jej skutki: Starówka wileńska należałoby ogłosić nie parkiem narodowym, nie zakaznikiem czy rezerwatem, lecz strefą klęski żywiołowej. Starek wzdłuż miejskich tory i jeszcze jeden kapitan tającą tradycję pierwszy opuszcza mostek kapitański, wyciągając rękę — nie do Boga, nie — ponownie do Sejmu i Rządu, prosząc o dotację, jak w minionych przekłetych czasach."

(Dokończenie na str. 11)

